Nr. 226. We Lwowie — Czwartek dnia 13. Września 1894. Rok XXXIV.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie: miesięcznie zł. 1·50, kwartalnie zł. 4·50, półrocznie zł. 9. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie zł. 2, kwartalnie zł. 6, półrocznie zł. 12.
Za granicą kwartalnie zł. 7·50, półrocznie zł. 15.
Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — a **BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZETY NARODOWEJ**, wychodzącą co piątku zeszytami, za dopłatą miesięcznie 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karol Ludwika l. 3; **w Paryżu**: C. Adam (Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu**: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2, — A. Oppelik Grünergasse 12, — M. Dukes Wollzeile 6, — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19 **w Hamburgu**: A. Steiner; **w Frankfurcie** n. M; Hassenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.: **w Warszawie**: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. **Prywatna korespondencya 3 ct.** od wyrazu. **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłosz 30 ct.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: **Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

Biura administracyi: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Po gościnie cesarskiej.

Lwów d. 12 września.

Skończyły się dla nas piękne dnie gościny cesarskiej. Pora więc zastanowić się nad doniosłością tego wypadku.

Polityczne znaczenie wizyty monarszej we Lwowie znamionuje najdobitniej równoczesny pobyt w naszem mieście wszystkich ministrów. Na chwilowem przeniesieniu do Lwowa steru rządów państwa objawiła się wola monarchy, ażeby wyraźnie i z naciskiem polityczny cel jego podróży był zaznaczony. Poważne stanowisko, zdobyte dla Polaków roztropnem postępowaniem reprezentacyj naszego kraju, zostało też pobytem cesarza we Lwowie potężnie wzmocnionem i ustalonem. W całym przebiegu pobytu monarchy a głównie przy pożegnaniu, objawił się z obu stron tak serdeczny ton, takie zaufanie obopólne, że istotnie nie można wyobrazić sobie idealniejszego stosunku pomiędzy panującym a poddanymi. Uznał to monarcha w odpowiedzi na przemowę pożegnalną marszałka krajowego, gdy zapewnił, iż przyjęcie, jakiego u nas doznał poczytuje za dowód „że się wzajemnie rozumiemy i że wzajemnie na siebie liczyć możemy“.

O ile zaś pobyt cesarza we Lwowie w otoczeniu całego jego rządu poczytywać należy za nader pochlebne dla nas, i bardzo dosadne uznanie dla polityki polskiej względem Austryi, o tyle znów podniósł on także nieskończenie doniosłość wystawy naszej.

„Cieszy mnie, żeście tak poważnie pojęli zadanie wystawy; nic nie ma w niej błyskotliwego, nic poziomego, a we wszystkiem uwzględniliście żywotne interesa kraju“. Te słowa cesarskie, wyrzeczone do prezesa wystawy, jak niemniej także odręczne pismo, do niego również przy odjeździe przez cesarza wystosowane, udokumentowały w sposób jak najbardziej zaszczytny udanie się pod względem moralnym tego przedsięwzięcia narodowego i wyraziły księciu prezesowi należne uznanie za trudy i mozoły.

Cesarskie podziękowanie i pełne uznanie potęgują też obowiązek narodu do dalszej działalności, aby odtąd dzieje naszej prowincyi nie były już tak smutne a jałowe, jakiemi były one dotychczas.

Zaznaczyliśmy już stanowczą zmianę, jaka objawiła się w traktowaniu, ze strony cesarza, Rusinów. Jak najskrupulatniej podnosił Monarcha przy każdej sposobności potrzebę współdziałania obu narodów, kraj ten zamieszkujących, i nic nie zaszło takiego, co najdrażliwszemu na punkcie swej narodowości Rusinowi mogłoby podać uzasadniony powód do żalu, jakoby pominięto Ruś przy uroczystych aktach, do jakich pobyt cesarza nastręczył sposobność.

Ale była mowa o Rusinach, t. j. o narodzie ruskim, a nad stronnictwami, które samozwańczo przywłaszczają sobie prawo wyłącznej reprezentacyi Rusinów, przechodzi historya do porządku dziennego. Rola ich skończona. Mogą one gryźć się między sobą do woli — bo już tylko chyba kłótniami swojemi mogą zaznaczyć, że jeszcze istnieją!

Watykan a rząd włoski.

Lwów d. 12. września.

Oba brewe papieskie — w sprawie organizacyi duchownej w afrykańskich posiadłościach Włoch i w sprawie obsadzenia patryarchatu weneckiego i dwóch arcybiskupstw — zwróciły w wysokim stopniu uwagę świata politycznego, a w najwyższym świata wrogiego katolicyzmowi. Wrażenie zaś to niezmiernie spotęgowane zostało następną mową Crispiego w Neapolu.

Po raz pierwszy od czasów zaboru Rzymu przez wojska włoskie, więc od 25 lat, zawiązały się pertraktacye między rządem włoskim a Watykanem, i pod kierunkiem samegoż papieża doprowadziły do pomyślnego wyniku. I tuż potem po raz pierwszy z ust ministra włoskiego, i to ministra prezydenta, na którym Włosi budują nadzieję naprawy rozluzowanych wewnętrznych stosunków kraju, padł wyraz „Bóg“.

Z obu stron zabrały głos organa półurzędowe. *Riforma* Crispiego przypisuje papieskiemu brewe co do utworzenia niezależnej od prymasa Afryki (Francuza) prefektury apostolskiej w Erytrei, znaczenie wysokie. „Nikt nie przeoczy wagi uznania panowania włoskiego w Afryce ze strony papieża. Ojciec św. dowiódł jako mąż stanu, że z mężami stanu umiał się pozozumieć. W tem milczącem porozumieniu tkwi okoliczność, mająca najwyższą wagę polityczną. Byłoby mylnem i niedogodnem, mówić o transakcyach; nie było ich; obie strony z zupełną działały swobodą. Zgoda wypłynęła samodzielnie z bezstronnego, spokojnego sposobu, w jaki obie strony osądzały sprawy wiszące. Rząd królewski nie zrzekł się żadnego z praw państwa. Papiestwo natomiast, które we Włoszech nie schodzi ze swego dawnego stanowiska, zdołało w Afryce w interesie wiary i fortytowanej przez Włochów kultury dokonać dzieła włoskiego. Byłoby błędem, wywodzić ztąd możliwość pojednania między papiestwem a Włochami. Wiele lat upłynie, zanim stary spór zagodzony zostanie, — spór, któregoby żadna akcya dyplomatyczna zamaskować albo uprzątnąć nie zdołała. Czas tylko przyniesie uleczenie. Mądrem atoli i wielkiem jest, liczebnej sile czasu zapór nie stawiać sztucznych.“

Organ Crispiego tedy uznaje niezmierną doniosłość polityczną tego brewe i w najszczerszych wyrazach sławi mądrość i wspaniałomyślność papieża, ale zaprzecza oraz, jakoby to było dziełem jakowej transakcyi między rządem włoskim a Watykanem. To samo oświadcza watykański *Osservatore Romano*, że „utworzenie włoskiej prefektury apostolskiej w Erytrei wcale nie wychodzi poza ramy pieczołowitości Stolicy apost. dla interesów Kościoła. Ojcem św. nie mógł kierować żaden zamiar polityczny. Do kroku tego spowodowało go jedynie tylko dobro duchowe Włochów żyjących w tamtych stronach. Tak samo co do patryarchatu weneckiego nie sądzimy, iżby Stolica apost. w czemkolwiek zmieniła swoje stanowisko. I owszem rząd włoski, w poczuciu słuszności i sprawiedliwości ustąpił, aby się nie zdawało, iż nie chce słyszeć reklamacyj katolików weneckich.“

Watykański ten komunikat brzmi dość szorstko, ale jednakowoż uznaje odezwanie się poczucia słuszności i sprawiedliwości w rządzie włoskim. Po raz pierwszy tak pisze organ watykański, jak i po raz pierwszy półurzędowemu organowi rządu włoskiego wydarzyły się takie nadzwyczajne a widocznie z serca płynące pochwały dla papieża.

Stan kościoła w Erytrei stawał się nieznośnym dla Włoch pod względem politycznym, i mogło dojść do zupełnego wyrugowania misyonarzy duchownych z włoskiej kolonii afrykańskiej. Neapolityński *Mattino* pisze: „Brewe papiezkie kładzie koniec stanowi rzeczy, który wprost stawał się nieznośnym, i wkrótce najcięższe mógł był sprowadzić następstwa polityczne. Odkąd kard. Lavigerie (prymas Afryki) przesadził w Stolicy apost. usunięcie misyj kapucyńskich (włoskich), które w Abissynii, Massawie, Kerenie i Harrarze przez 30 lat z podziwu godną gorliwością pracowały, przyszli na ich miejsce lazaryści francuscy, i misye zamieniły się w dyplomatyczne ekspozytury Francyi. Wszystkie wątki intryg, knowanych przeciw Włochom, zbiegały się w ręku przełożonych misyj w Kerenie, Harrarze i Szoi. Trudno opisać, jak ciężkie, dzięki tym apostolskim wysłannikom francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, urastały dla Włoch na każdym kroku przeszkody. Rzecz niewątpliwa, iż brewe na zawsze zasypie to źródło niepokojów, i dlatego należy je powitać jako wielkie błogosławieństwo, jako czyn zbawczy“.

Rzecz może nie była tak dalece straszna; ale Włochom bądź cobądź zależało na usunięciu Francuzów z tak wpływowych stanowisk w swojej kolonii, jak już ogromną goryczą napawało ich wyrugowanie kapucynów włoskich z Tunetanii przez Francuzów. Cała prasa włoska, a zwłaszcza prowincyonalna, jeszcze goręcej niż *Mattino* wyraża się z wdzięcznością dla papieża, i domaga się corychlej usunięcia lazarystów francuskich. Jakoż słychać już z Rzymu, że msgr. Crouzet, naczelny przełożony misyi francuskiej w Kerenie prosił o dymisyę — i pozostanie tylko stojący pod protektoratem austryackim, ale przez misyonarzy włoskich sprawowany wikaryat apost. dla Sudanu.

W Neapolu odbyło się d. 10. bm. odsłonięcie tablicy, postawionej przez Radę miejską na pamiątkę, że 10 lat temu król Humbert w czasie cholery przybył i chodził po szpitalach. Przy tablicy miał minister prezydent Crispi w obecności wszystkich władz i ogromnego tłumu ludu przemowę, którą wczoraj podaliśmy w streszczeniu telegraficznem, a która opiewa dosłownie:

„Szczęśliwym się czuję, mogąc skonstatować, że szlachetny, wspaniałomyślny król, kiedy tu przybył do Neapolu, aby słowem i uczynkiem przynieść pociechę i nadzieję, zetknął się z szlachetnym kardynałem San Felice, o którym nie wiem, co bardziej gorejącem jest, czy jego wiara, czy jego duch dobroczynności. (Głosy: Niech żyje król! Niech żyje Crispi!)

„Społeczeństwo przebywa obecnie niestety okres krytyczny. Bardziej niż kiedykolwiek odczuwamy konieczność, iżby obie powagi — świecka i religijna — w zgodzie postępowały dla sprowadzenia zbłąkanego ludu napowrót na drogę sprawiedliwości i miłości. Z ponurych jaskiń podniosła się poczwarna sekta, mająca na sztandarach swoich napis: „Precz z Bogiem, precz z naczelną głową!“ Dzisiaj przy tej uroczystości pamiątkowej zwieramy nasze szeregi dla zwalczania tej poczwary. Wypiszmy na naszym sztandarze: „Z Bogiem i królem za ojczyznę!“ Nie jest to formułka nowa; jest ona tylko loicznem następstwem owej formuły, którą Mazzini po plebiscycie z 21. września 1866 był postawił. Nieśmy górą ten sztandar i okazujmy go ludowi jako znak wybawienia: *In hoc signo vinces!*“

Nieskończonemi oklaskami tłum przerywał mowcy, i w końcu entuzyastyczną wyprawił mu owacyę.

Tak miłość wiary prowadzi jedną stronę do władzy rządzącej ojczyzną, a drugą miłość ojczyzny nawraca do wiary.

Protest przeciw Polakom.

Lwów 12 września.

Podając przed dwoma dniami antipolski list Bismarka z r. 1872, ogłoszony obecnie przez „Roczniki bismarkowskie“ i organ Hardena *Zukunft* zaznaczyliśmy, iż nie wiadomo z jakiego powodu i z jakiej racyi obecnie właśnie dokument ten został podany do wiadomości publicznej, i zauważyliśmy, iż może uczyniono to z powodu pobytu we Lwowie cesarza austryackiego i jego ministrów.

Obecnie pokazuje się z faktów, że inny był cel publikacyi tego dokumentu, wykazującego jak wielką nienawiścią ku Polakom pałał i pała były kanclerz Rzeszy niemieckiej. Oto zapowiedziana wycieczka Niemców z Poznańskiego do Warcina nie rokowała najmniejszego powodzenia, — potrzeba było jakiegoś niezwykłego środka agitacyjnego, któryby wyrwał Niemców z ospałości i zwrócił ich uwagę i myśli znowu ku ks. Bismarkowi. Jako ten środek agitacyjny wymyślono publikowanie wspomnianego listu antipolskiego ks. Bismarka. I zdaje się, nie był zły to pomysł. Poruszyło to Niemców, dało im faktyczną podstawę do wybrania się w drogę do Warcina; przypomniano im za co mają dziękować byłemu kanclerzowi.

Tak przynajmniej wnosić należy z tego, co donoszą najświeższe dzienniki berlińskie. Wedle nich organizująca się w Poznańskiem wycieczka do Warcina przybrała w ostatnich dniach olbrzymie rozmiary. Zgłosiło się bowiem 1350 uczestników, a wielbiciele Bismarka spodziewają się, że liczba ta wzrośnie do 5000. Na dworcu w Hammermühle budują już namioty.

Równocześnie organ bismarkowski *Neuesten Nachrichten* występuje z artykułem, omawiającym tendencyę tej wycieczki. Ma ona być „wzniosłym (?) narodowym protestem Niemców, zamieszkałych w Poznańskiem, przeciw zakusom polskiej prasy.“ *Neuesten Nachrichten* nie wahają się przy tej sposobności denuncyować także prezydenta prowincyi poznańskiej Wilamowitza, jakoby tenże protegował Polaków.

„Wilamomowitz — piszą *Neue Nachrichten* — zakazał brania udziału w wycieczce do Warcina, a nawet dwóch członków komitetu tejże wycieczki gorliwie się nią zajmujących, wykluczył z posiedzeń Izby gospodarczej, aby nie uchybić Polakom, natomiast atoli rząd pruski wcale nie wystąpił przeciw jednemu właścicielowi dóbr, który niedawno temu urządzał uroczystość Kościuszkowską i przy tej sposobności powiedział: „Powinniśmy Polakami pozostać i w razie potrzeby bronić się siekierą i kosą jak niegdyś. Nie mamy teraz króla, grupujmy się więc jak w dawniejszych podobnych wypadkach około naszego arcybiskupa i jego za króla uważajmy“. Niemcy w Poznańskiem, kończą *Neue Nachr.* uważają za słuszne złożyć hołd wielkiemu mężowi i dyplomacie, które mu zawdzięczają niemiecką swą ojczyznę i cesarstwo Hohenzollernów i któremu sam cesarz niedawno temu wyraził swoją wdzięczność. Przeszkadzać i niedozwalać wycieczki Niemców z Poznańskiego do Warcina znaczy tyle, co popierać narodowe dążności Polaków, przeciw którym właśnie protestować jest celem tej wycieczki.“

Strach przed Polakami.

Od pewnego czasu, a mianowicie od chwili, w której rząd pruski naciągnął cokolwiek łagodniejsze struny wobec swych poddanych narodowości polskiej, szowinistyczna prasa niemiecka rozbrzmiewa rozpaczliwemi skargami, jakoby zwolnienie dotychczasowego bezwzględnego systemu, zagrażało formalną zagładą „wielkiemu Vaterlandowi“. Z cechującą ją uczciwością i dobrą wolą chwytają szowinistyczne dzienniki wszelkie choćby najmniej ważne fakta, antisemickie wybryki uliczników, czy statystyczne majaczenia dyletanta, nadają tym wypadkom cechę pierwszorzędnej doniosłości politycznej i domagają się na całe gardło nie tylko powrotu do polityki, stosowanej wobec Polaków za rządów Bismarka, ale nawet nowych praw wyjątkowych. Zmieszana z obłudą nienawiść, bijąca z tych głosów prasy szowinistycznej, wywoływać już zaczyna pewną reakcyę w uczciwych organach niemieckiej opinii publicznej. I tak *Schlesische Volkszeitung*, zamieszcza w ostatnim swym numerze p. t. „Strach przed Polakami“ artykuł, do którego od siebie nie mamy nic do dodania, następującej treści:

„Straszenie posiada pewne znaczenie, mianowicie u ludzi, pozujących chętnie na „narodowców“. Od kilku tygodni przekonywają nas codziennie, że państwo, społeczeństwo i cała kultura dąży ku niechybnej zagładzie, jeśli istniejący obecnie porządek nie zostanie wzmocniony nowemi kompetencyami policyjnemi. Obok tego rozbrzmiewają jeszcze „narodowe“ głosy obawy z prowincyj, zamieszkałych przez Polaków. Polacy na nowo zagrażają poważnem niebezpieczeństwem niemieckiej ojczyźnie!

„Jakiś dyletant-statystyk wzniósł lament, że tu i owdzie ludność polska wzrasta w wyższym stosunku, niż niemiecka. Winę tego objawu zwala na niebezpieczną propagandę, prowadzoną mianowicie za pomocą małżeństw mieszanych. Najprostszem jest tłómaczenie, że rasa słowiańska odznacza się większą płodnością niż niemiecka. Wobec polskich sympatyj bociana, na nic się nie zdadzą wszelkie prawa wyjątkowe. „Narodowcy“, którzy z powodu każdego na pół niemieckiego chłopa, używającego podczas zabawy języka polskiego, zapłakują się gorącemi łzami, powinni się pocieszyć faktem, że żywioł polski wskutek emigracyj do Berlina i do zachodnich prowincyi bezustannie znaczne ponosi straty na korzyść niemczyzny.

„Inny znów, obawiający się Polaków mąż, wystąpił ze straszliwem odkryciem, że na wieściach rentowych w W. Ks. Poznańskiem i w Prusach Zachodnich osiedla się dalako większa liczba polskich niż niemieckich osadników. Twierdzi on nawet, że komisya jeneralna w Bydgoszczy osiedliła w r. 1893 prawie dwa razy więcej polskich osadników, niż komisya kolonizacyjna niemieckich. Drzyj narodzie niemiecki! Polscy robotnicy rolni poważają się zamieniać w samodzielnych gospodarzy. W ogóle rzeczą jest nie łatwą dla Polaków zadowolić naszych „narodowców“. Jeźli zadowalają się swem nędznem, zależnem ekonomicznem położeniem i cokolwiek alkoholem, wówczas wylewana bywa nad „polskiem gospodarstwem“ czara niemiecko-faryzeuszowskiego szyderstwa; jeźli natomiast dosięgną pewnego stopnia ekonomicznego powodzenia, to na-

C. k. galicyjskie Towarzystwo gospodarskie.

(Dokończenie.)

Ów pierwotny statut Towarzystwa składał się z 67 paragrafów, podzielonych na pięć rozdziałów. Rozdział pierwszy obejmował postanowienia: „O celu i zakresie działań Towarzystwa“, ujęte w dziesięć paragrafów. Pierwszy z nich orzekał, że „c. k. gal. Towarzystwo gospodarskie jest to wolny związek gorliwych przyjaciół gospodarstwa i nauk z niem połączonych, którzy jednoczą swoje usiłowania, aby rozszerzaniem pożytecznych wiadomości przyczynić się do podniesienia w kraju gospodarstwa, a tem samem wesprzeć dobroczynne (?) zamiary rządu.“

Następnych dziesięć paragrafów określało szczegółowo zakres działania Towarzystwa. Paragraf drugi stanowił, że będzie się ono zajmować „gospodarstwem wiejskiem we wszystkich jego gałęziach i to za jedyny swój przedmiot będzie uważać“.

Paragraf szósty zawierał zezwolenie na wydawanie peryodycznego pisma p. t. *Rozprawy c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego*, tudzież kalendarzy gospodarskich.

Według zaś paragrafu dziesiątego wchodziło również w zakres działania Towarzystwa: „robić stosowne projekta tak do usunięcia zawad dobrego gospodarstwa, jako też do pożytecznych w nim ulepszeń i takowe rządowi krajowemu przedkładać“, w ogóle „poczyta sobie Towarzystwo za przyjemny obowiązek odpowiedzieć na każde pytanie, w przyzwoitym sposobie do siebie uczynione na każde wezwanie rządu krajowego.“ (§ 10.)

Już przeto pierwszy rozdział statutu nadał Towarzystwu wyjątkowe, pod rządem absolutnym nader cenne stanowisko. Robił z niego korporacyę z prawem — w owe czasy wyjątkowem — obradowania w sprawach powszechnego dobra, wnoszenia przedstawień do rządu, a przeto przedkładania mu rad i życzeń kraju, wreszcie zaś prawo wydawania własnego czasopisma, co w ówczesnych stosunkach niełatwem było do uzyskania.

Drugi rozdział, składający się z 21 paragrafów zawierał postanowienia „o członkach Towarzystwa, o ich prawach i obowiązkach“. Członkowie mieli być: czynni, honorowi i korespondujący (§. 11), wszyscy mieli używać równych praw (§. 12) a liczba ich miała być nieograniczoną (§. 13) Podług §. 15. mogli zostać czynnymi członkami: „światli gospodarze lub innego powołania mężowie, którzy do rozległej wiadomości w jednej lub wielu gałęziach gospodarstwa łączą ochotę do pożytecznego zatrudnienia i nieskażony charakter moralny, w Galicyi ciągle mieszkają, bez różnicy narodu, wyznania i stanu“.

Wedle §. 17 wolno było wybierać członków honorowych z osób „wysokiego stopnia i znaczenia, które w kraju a mianowicie w gospodarstwie znakomite położyły zasługi“, zaś członkami korespondującymi mogli zostać „uczeni innych prowincyj austryackich lub obcy, którzy przez udzielenie swoich wiadomości i odkryć mogą się istotnie przyczynić do osiągnięcia celów Towarzystwa“ (§. 18).

Wybór członków zagranicznych podlegał zatwierdzeniu gubernatora.

§§. 19 do 31 wyliczały prawa i obowiązki członków. Praw nie posiadali wiele. Ograniczały się one do prawa zabierania głosu na wolnych zebraniach, głosowania nad przedmiotami dziennego porządku obrad — co tylko czynnym członkom przysługiwało — a nakoniec na przedstawieniu kandydatów przy wyborze nowych członków Towarzystwa.

W przeciwieństwie do nielicznych praw stały dosyć trudne obowiązki. Przedewszystkiem winni byli członkowie stosować się ściśle do ustaw Towarzystwa i do osiągnięcia jego zamiarów, dobro powszechne na celu mających, gorliwie i czynnie się przyczyniać (§. 23). Był przeto obowiązanym każdy czynny członek „na dowód, że w Towarzystwie nadal pozostać chce“, nadsyłać co roku do rąk przewodniczącego „jeden przynajmniej owoc swej literackiej pracy“ lub też w razie nienadesłania „o przeszkodach donieść“ (§. 25), ktoby zaś to zaniedbał, mógł być „po dwukrotnem nadaremnem upomnieniu przyjacielskiem“ z Towarzystwa wykluczonym.

Na członków honorowych i korespondujących nie wkładał statut żadnych specyalnych obowiązków, ten w §. 30 wyrażał nadzieję, „że według sposobności dla poparcia zamiarów Towarzystwa dopomagać nie omieszkają“.

Prawo wyboru „protektora Towarzystwa“ zastrzegła dla siebie Korona (§. 12).

Rozdział trzeci obejmował w paragrafach 32 do 59 postanowienia „o wewnętrznem urządzeniu Towarzystwa“.

Towarzystwem, którego „opiekunem, nadzorcą i w ważnych wypadkach doradcą“ był protektor, zarządzać miał prezes i nieustający komitet (§§. 33 i 34).

Prezes, którego wybór podlegał sankcyi monarszej (§. 37), a urzędowanie trwało lat sześć (§. 39) miał rozległy zakres działania. On to winien był wiedzieć o pracach członków i kierować niemi, on miał czuwać, aby działalność Towarzystwa nigdy nie ustawała, on zwoływał posiedzenia komitetu i Towarzystwa i na nich przewodniczył, on przydzielał referaty członkom komitetu.

Komitet składający się z 6 członków na trzy lata przez ogólne zgromadzenie wybranych „z pomiędzy najświatlejszych, najgodniejszych i najznaczniejszych czynnych członków (§. 38), był „nieustającym reprezentantem i referentem Towarzystwa“ (§. 42). On miał „odbywać wszelkie do swojego zakresu należące sprawy i wykonywać uchwały ogólnego zgromadzenia, zdawać Towarzystwu sprawę z wszystkich swoich czynności, oraz przygotowywać przedmioty, których rozstrzygnięcie z mocy ustaw jest zachowane ogólnemu zgromadzeniu (§. 42). Miał on również zarządzać majątkiem Towarzystwa (§. 68) i być stałym redaktorem pism przez Towarzystwo wydawanych (§. 50).

Ogólne zgromadzenia Towarzystwa miały się odbywać dwa razy do roku, z końcem stycznia i czerwca i rozstrzygać o wszystkich sprawach dotyczących całego Towarzystwa (§. 52). Prócz tych dwóch zwyczajnych zgromadzeń miały się odbywać co roku w pierwszych dniach lipca „powszechne posiedzenia wobec zaproszonej publiczności (§. 58)“.

„Po zagajeniu tego posiedzenia przez prezesa — stanowił statut — czytany będzie krótki rys czynności Towarzystwa w ciągu roku przedsięwziętych wraz ze wspomnieniem zmarłych i nowo przyjętych członków i ich zasług, ogłoszą się potem odkrycia i doświadczenia przez Towarzystwo sprawdzone i za pożyteczne uznane; okażą się wzory machin i narzędzi rolniczych poprzednio doświadczonych, tudzież osobliwości i płody gospodarskie. Na zakończenie czytane będą rozprawy przez Towarzystwo uwieńczone“.

Językiem urzędowym Towarzystwa miał być język polski, w tym języku wolno było pisać i rozprawiać na ogólnych zgromadzeniach, lecz korespondencya z rządem i protektorem musiały być prowadzone po niemiecku (§. 59).

Czwarty rozdział statutów określał „zewnętrzne stosunki Towarzystwa“.

Jako „zakład prywatny“ nie mogło ono „pełnić ani władzy administracyjnej ani wykonawczej“, nie mogło również „zajmować się żadnemi innemi sprawami tylko temi, które bezpośrednio z przeznaczenia jego wypływają“ a „co do stosunków politycznych winno dopełniać najsumienniej tego wszystkiego, co prawa względem istniejących towarzystw w ogólności przepisują“.

Majątek Towarzystwa miał się składać z dobrowolnych darów zbieranych w całym kraju i z wkładek czynnych członków po 12 zł. m. k. rocznie (§. 66).

Całość statutu robiła wrażenie, że ówczesny rząd chciał z Towarzystwa utworzyć rodzaj instytucyi naukowej z kierunkiem agronomiczno-ekonomicznym i czysto teoretycznym zakresem działania, zastrzegając się w wielu paragrafach przeciw wkraczaniu Towarzystwa na drogę praktycznej działalności. O tem, aby mogło ono mieć zadanie praktycznej instytucyi na polu gospodarstwa rolniczego lub zarządzało funduszami publicznemi na cele gospodarcze, nie było i nie mogło być mowy przy ówczesnym systemie rządowym, który na polu publicznem uznawał jedynie działanie z ramienia rządu i wyłącznie przez jego organa prowadzone.

Obawa, aby skład Towarzystwa nie sprawiał kłopotu rządowi, podyktowała postanowienie w §. 6. zastrzegające rządowi krajowemu prawo zamianowania pierwszych jego członków na wniosek Wyboru Stanowego.

Wedle powyższego paragrafu ciężył na Wyborze Stanowym obowiązek zawiązania Towarzystwa. Winien był on, zasięgnąwszy poprzednio przyzwolenia gubernatora kraju „zawezwać kilkudziesięciu“ właścicieli dóbr, którzy w zawodzie gospodarskim obszerne wiadomości posiadają, aby oświadczyli chęć przystąpienia do Towarzystwa, a gdy przynajmniej dwunastu się zbierze, gubernator lub jego zastępca otworzy pierwsze posiedzenie, na którem prezes większą liczbą członków i sekretarz wybrani będą“.

Pomimo że Wybór stanowy zawiadomienie o zatwierdzeniu statutów Towarzystwa, wobec notorycznie znanej życzliwości dla tego projektu ówczesnego gubernatora Galicyi ks. Lobkowitza — musiał otrzymać bez dłuższej zwłoki, więc prawdopodobnie jeszcze w r.1892, nie przystąpił on jednak zaraz do spełnienia ciężącego na nim obowiązku, gdyż dopiero pismem z 30. grudnia 1880 — zatem już po wybuchu listopadowego powstania — sprosił nieznaną liczbę obywateli ziemskich, „aby na dzień 1. lutego 1831 do Lwowa przybyć i do zawiązania Towarzystwa dopomódz zechcieli“.

Projektowany zjazd nie przyszedł do skutku, a w kilka miesięcy później odroczył cesarz odręcznem pismem z 14. czerwca 1831 zawiązanie Towarzystwa, aż do chwili uspokojenia Królestwa Kongresowego.

Po upadku powstania z r. 1831 energiczniej podjął ponownie Wybór Stanowy zamiar zawiązania Towarzystwa i już pismem z 28. marca 1833 prosił rządu o zezwolenie zwołania powtórnego w tym celu zjazdu obywateli ziemskich, lecz przeszło trzy lata nie otrzymał żadnej na to pismo odpowiedzi. Skutkiem tego, a na wniosek arcybiskupa lwowskiego ks. Franciszka Pischteka, uchwalił Sejm Stanowy na posiedzeniu z 10. października 1836: „zwa-

tychmiast rozlegają się dźwięki „niemieckiego“ dzwona alarmowego: Czyż nie znajdzie się jaki Bismark, który zgnębi podnoszących się Polaków, i obdarzy pięknemi osadami rentowemi niemieckich kolonistów? Hańbą jest, że istnieją Niemcy, którzy lamentują, zamiast się cieszyć, że ich współobywatele Polacy okazują skłonność i zdolność do wytworzenia średniego stanu rolników. Jeźli „naród niemiecki“, nie jest w stanie znieść pewnej liczby gospodarzy rentowych narodowości polskiej, to niech się lepiej każe bezzwłocznie pochować.

Radca rejencyjny Sobbe, specyalny komisarz przy królewskiej komisyi jeneralnej w Bydgoszczy, ogłasza odpowiedź na powyżej przytoczone skargi, dowodzącą, że „narodowy“ alarmista nie liczy się skrupulatnie z prawdą. W specyalnym okręgu bydgoskim rozdzielono w r. 1893 tylko 68 osad pomiędzy Polaków, a 185 pomiędzy Niemców, chociaż ohodziło prawnie wyłącznie o polskie powiaty. W dalszym ciągu swych wywodów wykazuje p. Sobbe, że nie państwowa komisya, lecz właściciel ziemski urządzający włości rentowe, wyszukuje osadników, oraz że właściciel ten z materyalnych względów stara się o otrzymanie ekonomiczne zdolnych i dostatecznie zamożnych osadników, nie pytając się o to, czy są Niemcami, czy Polakami. Przytem p. Sobbe nie jest bynajmniej przyjacielem Polaków; uważa on za fakt pod względem politycznym szkodliwy, że obok kolonii niemieckich powstają także tu i owdzie polskie osady rentowe i przyznaje się, że jako komisarz z politycznych względów niejednokrotnie osiedlał na większych gospodarstwach w polskich osadach rentowych niemieckich osadników.

„Nie myślimy w tem miejscu wdawać się w roztrząsanie kwestyi, czy tego rodzaju polityczne manipulacye należą do zadań urzędowych komisarzy, urządzających gospodarstwa rentowe; w każdym razie przekonać się mogą z powyższego nasi „narodowi“ tchórze, że przy współzawodnictwie narodowości, słońce i wiatr zawsze jeszcze są rozdzielone na niekorzyść Polaków. Pan Sobbe jest przeciwnikiem Polaków, posiada jednak dość uczciwości, aby przyznać, że stykanie się polskich z niemieckimi kolonistami zapewnia ekonomiczne korzyści, oraz że drobny polski osadnik i robotnik rolny nie jest złym kolonistą. Osadnikowi temu wystawia nawet p. Sobbe świetne świadectwo: „„Pracuje on na swym kawałku ziemi z żelazną pilnością, jest oszczędny, trzyma się wytrwale swej ziemi, nie traci odwagi w lichym roku, posiada niemały zasób inteligencyi, nie troszczy się o polityką, lecz wyłącznie o swoją pracę i swoje gospodarstwo““.

Do tego świadectwa dołącza p. Sobbe energiczne polityczne napomnienie: nie należy walczyć przeciwko niewinnym, drobnym kolonistom, lecz przeciwko tym, których narzędziem jest na razie, przeciwko polskim wielkim właścicielom ziemskim i przeciwko duchowieństwu. Uprzejmość tę z ust urzędnika działającego w Poznańskiem, polecamy do należytego uwzględnienia szlachcie i duchowieństwu. Zwracamy tylko uwagę p. Sobbego i towarzyszów, że polscy koloniści odłączeni od swych przyrodzonych duchownych i narodowych przywódzców, nie zamienią się w „narzędzia“ kartelowego braterstwa, lecz łatwo stać się mogą łupem demokracyi socyalnej. Zaciekła i ślepa walka przeciwko naturalnemu rozwojowi polskiej ludności nie wzmocni państwa, lecz przeciwnie, siejąc niezgodę, przyczynia się do jego osłabienia“.

Jubileuszowe

walne zgromadzenie galic. Towarzystwa gospodarskiego.

Lwów d. 12 września.

Walne zgromadzenie członków gal. Towarzystwa gospodarskiego, połączone w roku bieżącym z półwiekowym jubileuszem tej pożytecznej instytucyi ziemiańskiej, rozpoczęło się dziś po mszy św. w katedrze o godz. 11 przed południem w hali koncertowej na wystawie.

Na liczne zebranie przybyło obok wybitnych krajowych członków i delegatów, również wiele gości z Poznańskiego i Czech. I tak zauważyliśmy: ks. F. Lobkowitza, prezesa czeskiej rady kulturnej i wielu obywateli z Poznańskiego z p. Cegielskim i dr. Kusztelanem. Obecni byli także: ks. marszałek, sędziwy dr. F. Smolka, dyr. H. Kieszkowski z Krakowa, B. Augustynowicz, prezes „Kółek rolniczych“, radca rządowy p. Struszkiewicz, dyr. Marchwicki i w. i. Ze strony rządu przybył radca namiestnictwa dr. Kleeberg.

Zgromadzenie zagaił prezes Tow. gospodarskiego ks. Adam Sapieha, podnosząc w swem pięknem przemówieniu trudne zawiązki Towarzystwa, które dzięki rozumnej i energicznej pracy światłych ludzi, doprowadziło już dziś do wielkich rezultatów, a święcąc obecnie półwiekowy jubileusz, nie ustaje w swej działalności, lecz wciąż się na pożytek kraju rozwija. Mowca zaznacza, że Tow. gospodarskie nietylko wypisało na swym sztandarze hasło pracy nad podniesieniem rolnictwa w kraju, lecz również pierwsze dało impuls do rozbudzania oświaty ludowej.

Książę prezes skończył swą mowę wyrazami kondolencyi dla tych, którzy, acz rolnicy, nie należą dotychczas do Tow. gospodarczego (gorące oklaski).

Na wniosek prezesa zgromadzenie uczciło przez powstanie obecnego Fr. Smolkę, b. prezesa Towarzystwa.

Następnie odczytał sekretarz Tow. pismo, jakie nadeszło na ręce prezydyum od Wydziału krajowego z gorącem uznaniem dla działalności Towarzystwa, poczem rozpoczęły się krótkie przemówienia gratulacyjne, oraz odczytywanie pism i telegramów.

Radca rządowy Struszkiewicz powitał zjazd imieniem ministra rolnictwa hr. Falkenhayna; książę Lobkowitz (po czesku) imieniem pragskiej rady kulturnej, prezes hr. Fr. Mycielski im. krakowskiego Tow. rolniczego, hr. Kwilecki im. poznańskiego Tow. gospodarskiego, prof. Szyszyłowicz im. szkoły rolniczej w Dublanach, której uczniowie w znaczniejszej liczbie przybyli dziś na wystawę.

Pisma gratulacyjne nadesłali: członkowie Towarz rolniczego szląskiego w Cieszynie i br. Chlumetzky z Wiednia, prezydent Izby poselskiej, a nieobecność swą usprawiedliwili pp. br. Ziemiałkowski, F. Zaleski, biskup Pelesz, Wiesiołowski z Prylipcza i Andrzej hr. Potocki z Krzeszowic.

Z kolei nastąpił wyczerpujący odczyt prof. dr. Tadeusza Pilata, który streszczał w sobie znakomicie opracowany pogląd na dzieje 50-lecia Tow. gospodarskiego.

Po odczycie dziękował prezydyum Towarzystwa im. ruskich członków ks. Hordyński, a książę Sapieha wyraził wdzięczność licznym gościom z Poznańskiego i Bukowiny, którzy zjazd tak licznem przybyciem uświetnili.

Jutrzejsze posiedzenie, na którem odczytane będą referaty pp.: Abrahamowicza, Brykczyńskiego, Chrząszczewskiego i wielu innych rozpocznie się o godzinie 10 w hali koncertowej.

O godz. 6 wieczorem wspólna uczta na wystawie.

Pobyt cesarza

we Lwowie.

(Wtorek 11. września)

Cesarz na wystawie.

O godzinie $2^1/_2$ popoł. przybył wczoraj cesarz na wystawę i udał się wprost na etnografię, gdzie go powitali pp. prof. Szuchiewicz i Przybysławski. Cesarz rozmawiał wczoraj chwilę z ks. metropolitą Sembratowiczem i zwidził: cerkiewkę, chatę huculską, domki włościańskie, zbliżył się do lirnika, któremu polecił (przez adjutanta hr. Paara) wręczyć kilka guldenów, wreszcie obejrzał dwór szlachecki, zainteresowawszy się bardzo oryginalnemi strojami i działem folklorystycznym.

Po drodze do pawilonu Pracy kobiet powitali cesarza uczniowie zakładu chyrowskiego z własną kapelą.

W pawilonie pracy kobiet oczekiwały monarchę panie: Marchwicka i Antoniowa hr. Wodzicka, które wręczyły cesarzowi piękny bukiet. Cesarz z zajęciem obejrzał prace ręczne kobiet i udał się następnie do pawilonu ruskiego, powitany tam przez ks. metropolitę i posła Barwińskiego. Chór „Bojana“ odśpiewał „Mnohaja lita“, a panie ruskie wręczyły monarsze piękne kwiaty.

Stąd przeszedł cesarz do pawilonu domen i lasów, gdzie objaśnień udzielał minister rolnictwa hr. Fankenhayn.

W pawilonie tłumackim powitali cesarza: poseł Szczepanowski i p. Wolter, właściciel fabryki cukrowej.

W pawilonie własnym Zieleniewskiego przedstawiony został cesarzowi właściciel tegoż, którego wypytywał się monarcha o rozmiary produkcyi, liczbę zatrudnionych w fabryce robotników i zainteresował się tem, że p. Z. podejmuje się dostaw wojskowych. Wyroby fabryczne podobały się bardzo cesarzowi.

W pawilonie rolnictwa przyjął cesarza komitet Tow. rolniczego w komplecie z ks. prezesem Sapiehą i wiceprezesem hr. J. Stadnickim na czele oraz radcą rządowym p. Struszkiewiczem.

Cesarz obejrzał okazy krajowej niższej szkoły rolniczej w Horodence i Dublanach, pawilon gal. Tow. gospodarskiego, szczegółowo zwidził oddziały Tow. gospodarskiego: przemyski, tarnopolski, bóbrecki, stanisławowski, rohatyński (Bołszowce), złoczowsko-kamionecki, bełzko-sokalski, plan cegielni w Streptowie p. Paygerta; produkta Sew. bar. Brunickiego z Zaleszczyk, Oskara Sali z Wysocka, okazy szkoły chmielarskiej w Starem Siole, plany i tabele krajowego biura statystycznego i melioracyjnego, kartę poglądową regulacyi rzek galicyjskich, którą objaśniał cesarzowi inż. p. Kędzior, mianowicie wskazał dwie karty rzek: już uregulowanych i wymagających regulacyi. Przy „uprawie tytoniu“ tłomaczeń udzielali pp. M. Krzysztofowicz i K. Siwicki, którzy podnieśli cele Tow. uprawy tytoniu oraz fakt, że tegoroczny zbiór wypadł dobrze. W dziale Tow. handlowego oglądał cesarz 4 tabele statystyczne i rozmawiał z urzędnikiem p. Lilienem, wreszcie obejrzał hodowlę buraków cukrowych Wł. Meizla w Brzozówce (król. Pol.), stacyę doświadczalną kultury torfowisk i „Kółka rolnicze“. W pawilonie kanalizacyi (Lindleyowskim) powitali i oprowadzali cesarza gospodarz p. Lindley i p. Szelągowski.

Cesarz zainteresował się widocznie urządzeniami kanalizacyjnemi i zeszedł nawet do podziemia dla obejrzenia miejskiej kanalizacyi spławnej, oraz modelu kanału ściekowego.

W pawilonie sanitarnym oczekiwali monarchę pp. dr. Krokiewicz, dr. Hoszard i Piepes.

Cesarz obejrzał płody surowe aptek lwowskich i rozmawiał z pp. Sklepińskim i Piepesem, oraz zwrócił uwagę na urządzenia szpitalne.

Po drodze do mauzoleum Matejki zaszczycił cesarz rozmową panie: księżnę Sanguszkowę, ks. Sapieżynę i hr. Zamoyskę.

W mauzoleum oprowadzali cesarza pp. Łoziński i profesor Bołoz-Antoniewicz.

Cesarz zauważył, że już niejednokrotnie oglądał obrazy Matejki, którego indywidualność artystyczną wysoce ceni.

W mauzoleum podobały się niezmiernie cesarzowi obrazy: „Hołd pruski“, „Grunwald“, „Zygmunt August i Barbara“, „Rejtan“, „Śmierć Przemysława“, własny portret mistrza i drobne rysunki.

Wychodząc z mauzoleum, podniósł cesarz z uznaniem ofiarność i współdziałanie mecenasów sztuki około stworzenia tak wspaniałego zbioru.

Cesarz nabył następujące obrazy: Fałata „Polowanie na jelenie“, Rigera rzeźbę „Kopernik“ i Grudowskiego „Madonnę“.

Wśród entuzyastycznych okrzyków: „Niech żyje!“ opuścił cesarz plac wystawy i udał się na obiad do rezydencyi.

Odznaczenia.

Pismo odręczne cesarza do ks. Sapiehy.

P. namiestnik wręczył wczoraj wieczorem prezesowi komitetu wystawy ks. Adamowi Sapieże następujące odręczne pismo cesarskie, które brzmi, jak następuje:

„Do Mego tajnego radcy ks. Adama Sapiehy.

Kochany książe! kilkakrotne odwiedziny pod Pańskim pieczołowitym i świadomym celu kierunkiem urządzonej wystawy, zgotowały mi ku prawdziwej mej radości niespodziewany obraz kulturnego postępu we wszystkich dziedzinach twórczości, potężnego rozwoju szkolnictwa i wspaniałego rozkwitu sztuk plastycznych. Dzieło to, stworzone rozumnem współdziałaniem obu kraj ten zamieszkujących ludów uprawnia do przeświadczenia, że się ekonomiczny dobrobyt ludności coraz szczęśliwiej rozwijać będzie.

Obyś Pan i wszyscy, którzy temu przedsięwzięciu swe siły żywotne poświęcili — znaleźli w urzeczywistnieniu tego celu nagrodę waszych trudów i mozołów, za co wyrażam niniejszem moje podziękowanie i pełne uznanie.

Lwów 11. września 1894.

Franciszek Józef m. p.

Odznaczenie ks. marszałka Sanguszki.

Książe marszałek Sanguszko otrzymał od cesarza wielką wstęgę orderu Leopolda, w której ukazał się już wczoraj na dworcu przy odjeździe monarchy.

Pismo odręczne cesarza do p. namiestnika.

Namiestnik hr. Badeni otrzymał następujące odręczne pismo cesarskie:

„Kochany hrabio Badeni! Z osobliwem zadowolenie przeprowadziłem zamiar Mój ponownego odwidzenia Mego ukochanego królestwa Galicyi i jego stolicy.

Z kilkakrotnego pobytu Mego w tym kraju przeświadczyłem się, że się tam zawsze i wszędzie mogę czuć otoczonym ludnością, która wiernem przywiązaniem do Mnie i do Mego Domu jest przepełnioną. Także podczas Mego teraźniejszego pobytu nastręczyło Mi się tyle i tak porywających za serce dowodów ciągłego trwania tego ducha patryotycznego, że nie mogę się rozstać bez wypowiedzenia całej ludności Moich najgorętszych dzięków za zgotowane Mi serdeczne przyjęcie.

Polecam Panu podać to do powszechnej wiadomości.

Lwów d. 11. września 1894.

Franciszek Józef.

Odjazd monarchy.

Już o godz. 7 wieczorem zapełnił się plac przed namiestnictwem licznemi deputacyami i tłumami publiczności, które pragnęły jeszcze raz przed wyjazdem ujrzeć i pożegnać cesarza. Z nastaniem mroku całe miasto zajaśniało wspaniałą iluminacyą, której koroną była wieża ratuszowa i rzucający silne, dalekie promienie reflektor wojskowy. Przed godz. 8 zebrali się na dworcu głównym przedstawiciele szlachty, duchowieństwa, jeneralicya, ks. marszałek we wstędze orderu Leopolda, prezydyum i dyrekcya wystawy, prez. m. Mochnacki, ministrowie: ks, Windiszgrätz i hr. Falkenhayn, prezez Koła pol. Zaleski, ambasador hr. A. Gołuchowski, attaché wojskowy rosyjski Woronin, konsul Pustoszkin itd. celem pożegnania monarchy. O godz. 8 m. 10 z dala słyszane gromkie wiwaty oznajmiały przybycie cesarza, który zjawił się w towarzystwie świty i p. namiestnika, i przyjąwszy raport wojskowy, zrobił przegląd kompanii pułku 30. Następnie zbliżył się cesarz do radcy dworu, dyr. pol. Kraczkowskiego i podziękował mu kilkoma słowy za wzorowy porządek, jaki utrzymuje w mieście, a do prez. Mochnackiego rzekł cesarz: *„Ich bin Ihnen sehr verbunden für den herzlichen Empfang, der mir unvergesslich bleibt“*. („Dziękuję Panu za serdeczne przyjęcie, którego nigdy nie zapomnę“) poczem imieniem kraju pożegnał cesarza ks marszałek Sanguszko temi słowy:

„Najjaśniejszy Panie i miłościwy Cesarzu i Królu!

„Z ciężkiem sercem widzą mieszkańcy tego kraju zbliżający się koniec tych pięknych dni, w ktorych na każdym kroku mieli sposobność okazania swemu monarsze uczuć, któremi przepełnione serca nasze. Żegnając Cię Naj. Panie pragniemy zapewnić Cię, że te drogie nasze wspomnienia nie zatrą się w naszej pamięci a uczucia pozostaną niezmienne na zawsze.

„Pocieszamy się nadzieją, iż te dnie może w niebardzo dalekiej przyszłości się powtórzą — w tej chwili wnosimy modły do Boga, aby zechciał strzedz, błogosławić i zachować nam naszego ukochanego monarchę. Cesarz Franciszek Józef I. niech żyje!“

(Zgromadzeni powtórzyli ten okrzyk trzykrotnie).

Cesarz odpowiedział:

„Wyrażam panom wszystkim moje serdeczne podziękowanie za miłość i wierność, z jaką mnie przyjęliście tutaj. Jestto dla mnie nowy dowód, że się wzajemnie rozumiemy, i że wzajemnie na sobie budować możemy. Jednocześnie wyrażam nadzieję, że mi wkrótce danem będzie ten tak mi drogi kraj znowu odwiedzić.“

Po słowach cesarskich ponowiły się entuzyastyczne na cześć monarchy okrzyki. Cesarz podał rękę ks. marszałkowi na pożegnanie i zbliżył się do ks. A. Sapiehy, który podziękował za „niezasłużony akt łaski cesarskiej.“

Na to cesarz odrzekł:

„Ja verdient ebenso für Sie, wie für ihre Collegen. Arbeiten Sie nur so weiter und vielleicht wird es uns möglich sein, dass Land noch mehr aufblüben zu sehen“, poczem podał księciu rękę.

Pożegnawszy się serdecznie z arcyks. Salwatorem i p. namiestnikiem, oddając ukłon wojskowy wszystkim — wsiadł cesarz do wagonu dworskiego i punktualnie o godz. 8. m. 36 wśród dźwięków hymnu ludowego i okrzyków „Niech żyje“, ruszył pociąg z hali dworca lwowskiego, prowadzony do Krakowa przez p. dyr. Deymę. Tym samym pociągiem odjechał attaché rosyjski Woronin.

KRONIKA.

Lwów dnia 12. września.

Zapiski osobiste. Bawi w naszem znany nakładca i wydawca *Kuryera Warszawskiego* p. Lewental.

Bawi w naszem mieście znany historyk i autor „Strof“ p. Aleksander Kraushaar.

Minister prezydent ks. Windischgraetz odjechał wczoraj wieczorem do Wiednia, a a minister rolnictwa Falkenhayn do Czerniowiec. Inni ministrowie opuścili już pierwej nasze miasto.

Cesarz udzielił 6400 zł. dla lwowskich instytucyi dobroczynnych i dla ubogich a to: po 400 zł dla zakładu zaopatrzenia starców i dla schroniska brata Alberta, po 300 zł. dla Towarz. św. Salomei, dla Weteranów, dla chrześcij. ochronki małych dzieci i dla takiejże izraelickiej, 500 zł. dla Kuchni ludowej i Domu pracy a wreszcie 4000 dla ubogich m. Lwowa oraz dla rozdzielenia pomiędzy proszących o wsparcie zasługujących na takowe. Kwotę tę 6.400 zł. złożyła kancelarya gabinetowa w prezydyum namiestnictwa wraz z 900 podaniami wniesionemi do cesarza w czasie jego pobytu we Lwowie o wsparcie.

W rozkazie dziennym ogłosił ks. Windischgrätz, komendant korpusu 11, że otrzymał od generalnego adjutanta cesarza, hr. Paara pismo, w którem tenże oznajmia, iż monarcha z okazyi onegdajszej rewii kazał wyrazić „najwyższe zadowolenie z powodu bardzo dobrege wyglądu, bardzo dobrej postawy i dobrej defiiady wojsk“.

W obiedzie dworskim, który się odbył wczoraj, we wtorek o godzinie $6^1/_2$ wieczorem, wzięli udział: arcyksiążę Leopold Salwator, dalej prezydent ministrów ks. Alfred Windischgraetz, Apolinary Jaworski, p. namiestnik hr. Kazimierz Badeni, komendant korpusu Windischgraetz, prezes Koła polskiego Filip Zaleski, prezydent wyż. sądu Simonowicz, hr. Wolkenstein, generałowie hr. Paar i Bolfras, hr. Edward Raczyński, hr. August Potocki, członkowie Wydziału krajowego Jędrzejowicz, dr. Wereszczyński i dr. Sawczak, p. Tad. Langie, Jan Popiel, Stan. Homolacs, Tadeusz Cieński, hr. Emil Bawórowski, Józef Wiktor, hr Stanisław Mycielski, Jakób bar. Romaszkan, prof. dr. Piętak, Janner, Hörmann i Kundrat, Bolesław Augustynowicz, Jan Bołoz-Antoniewicz, Stanisław Łączyński, Józef Michałowski, generalny konsul rosyjski Konstanty Pustoszkin, podpułkownik rosyjski Woronin, Stanisław hr. Siemieński-Lewicki, Tadeusz hr. Koziebrodzki, Kleunens hr. Dzieduszycki, gen. lekarz sztabowy dr. Christ, generał-major Kunert de Kunertsfeld, pułkownik Hassinger, podpułkownik Lenyay, generalny intendent Henryk Damisch, podpułkownicy bar. Lazarini i Wanka, majorowie Tengler i Catty, major audytor dr. Albinowski, kapitan Vivenot, rektor politechniki Dziwiński, prof. Wachnianin, podpułkownik Glas, delegat Rady miejskiej Michał Michalski, członkowie Rady miejskiej Getritz i Szayer, majorowie Pollak i Lendvay, lekarz nadw. dr. Kerzl, dyrektor szkoły przem. Zygmunt Gorgolewski, Juliusz Mikolasch, intendent Böhm, dyrektor Juliusz Hochberger, 1 oficer ordynansowy i 1 komendant straży.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór właściciela dóbr Stanisława Jędrzejowicza na prezesa Rady powiatowej w Rzeszowie.

Z powodu pobytu cesarza we Lwowie. Czytamy w *Czasie*: Jak dalece cesarz Franciszek Józef liczył na serdeczne i gorące przyjęcie w kraju naszym, o tem świadczy fakt, o którym nam piszą ze Lwowa. Monarcha mianowicie żegnając się z namiestnikiem Czech hrabią Thunem podczas manewrów czeskich, rzekł do niego: „Przyjedź pan do Lwowa zobaczyć, jak tam cesarza witają“.

Przewidywanie to spełniło się najzupełniej. Widać to z innego charakterystycznego epizodu, który nam opowiadano: na wieczorze u księcia Adama Sapiehy rozmawiał cesarz długo z p. Józefem Kościelskim. W ciągu rozmowy powiedział monarcha: „Kiedy pan zobaczysz cesarza Wilhelma, opowiedz mu, jakie mi tu zgotowano przyjęcie“.

W przededniu wyścigów. Jesienne wyścigi lwowskie zapowiadają się pod każdym względem świetnie i z pewnością kronikarz bieżącego sezonu lwowskiego zapisać je będzie musiał na poczestnem miejscu w szeregu tych, wszystkie nam dnie wypełniających, uroczystości i festynów. Publiczność okazuje żywe zainteresowanie się temi wyścigami a towarzystwo, jakie się zbierze na trybunach, będzie nadzwyczaj liczne, wyborowe i eleganckie wobec zjazdu arystokracyi i szlachty do naszego miasta i wobec wystawy koni, która ściągnęła wszystkich chodowców koni i sportsmenów. Wielu z dostojniejszych gości, którzy przybyli na dnie cesarskie do Lwowa, pozostało jeszcze do wyścigów. Przysposobione też zostały odpowiednio trybuny i miejsca dla publiczności. Dyrekcya wyścigów pozostaje w doświadczonych rękach hr. Wilhelma Siemieńskiego-Lewickiego, hr. Juljusza Bielskiego, hr. Alberta Cetnera i hr. Józefa Potockiego. Dozór toru oddanym został jak w roku poprzednim hr. Stanisławowi Siemieńskiemu-Lewickiemu, Witołdowi Traczewskiemu i Zygmuntowi Pietruskiemu. Starterami są hr. Cetner i rotmistrz Madeyski, a przy wadze funkcyonować będzie p. Z. Augustynowicz. Sekretarz wyścigów p. Pieńczykowski, mimo, że przed kilku tygodniami uległ smutnemu wypadkowi złamania obojczyka, ze znaną swoją gorliwością zajmuje się przygotowaniami do wyścigów i codziennie jest na torze. Tor jest bez zarzutu. A biegać będą po nim konie lepszej jak zazwyczaj klasy. W pierwszym dniu wyścigów odbędzie się sześć biegów.

Do pierwszego biegu o nagrodę dam, zamianowane są pomiędzy innemi takie konie, jak Plebejer, Ritter-Pasman, Schneewitchen, Vielleicht, Piperkowska II. W dniu tym *great-attraction* będzie bieg ostatni *steeple-chase*, do którego arcyksiążę Leopold Salwator zamianował swoją klacz Princesse. W ogóle biegać będą konie ze stajen hr. Tarnowskiego z Chorzelowa, hr. Stanisława Siemieńskiego, Krzysztofowicza, Scazighiny, Schindlera, Mazewskiego, hr. J. Baworowskiego, Pienczykowskiego i Alfreda Mysłowskiego (sen.), który w wyścigach wiosennych nie brał udziału, a teraz zaprezentuje dwa dwulatki swego chowu.

Największe zainteresowanie w kołach sportsmenów budzi bieg o nagrodę cesarską, z metą 4000 mtr., dla czynnych i nieczynnych oficerów. Mianowania do tego biegu już zamknięte zostały. Zamianowali arcyksiążę Leopold Salwator „Princesse“, nadpor. Becker „Aurelię“, por. br. Eltz „Kohinora“, rotm. Hohenbühel „Import“, por. Koller „Hary-Hal“ i „Schönau“, rotm. Michlstetter „Plebejera“ i „Nadora“, por. Pienczykowski „Dewajtisa“ i „Prezenta“, por. Strzygowski „Fair-Dianę.“

Do biegu koni kłusowych zamianowali dotychczas swoje konie hr. Edmund Potocki, p. K. Ostoja-Ostaszewski i Władysław Płocki.

Zjazd techników wiertniczych zagaił dziś o godzinie 10 rano w sali Frohsinu poseł St. Szczepanowski, podnosząc w krótkich słowach ważne zadania i cele zjazdu oraz witając licznie zgromadzonych techników. Na prezesa zjazdu powołany został poseł Szczepanowski, na wiceprezesa inż. wydziału krajowego p. Leon Syroczyński, na sekretarzy pp.: Urban, redaktor „Chemiker und techniker Ztg.“ w Wiedniu i p. dr. Olszewski, sekretarz krajowego towarzystwa naftowego w Gorlicach. Nastąpił odczyt p. inż. Wolskiego ze Schodnicy na temat: „Porównanie systemów kanadyjskiego i wolnospadowego“. Prelegent przedstawił szczegółowo i wyczerpująco teoretycznie i praktycznie na modelu własnej konstrukcyi, że praca nożyc ogniwowych odbywa się w ten sam sposób, co przy wolnospadowym, zbijając tem samem twierdzenia wiedeńskich inżynierów: Steina i Fallka. P. Wolskiemu podziękowali zebrani oklaskami za pouczający wykład. Z kolei p. inż. Stanisław Glazor mówił: „O porównaniu wierceń kanadyjskiego i wolnospadowego z linowem“, wykazując potrzebę wprowadzenia systemu linowego do kraju. W ciągu dyskusyi nad tym przedmiotem wyłoniła się myśl wniesienia petycyi do wydziału krajowego o poparcie tego systemu. Dziś po południu odbędzie się na placu wystawy (w pawilonie naftowym) demonstracya tegoż odczytu przy modelach, jako jego uzupełnienie praktyczne. Następnie wygłosili odczyty inż. Fabjański: „O głębokiem wierceniu na Węgrzech“ i inż. Nowosielecki: „O rurach Mannesmanna“. O godz. 2 odbył się wspól-

---

żając na dobroczynny wpływ, jakie towarzystwa gospodarskie w innych prowincyach na wzrost gospodarstwa krajowego wywierają, życzyć by należało, ażeby towarzystwo agronomiczne, na które N. Pan zezwolić zaczył, istnieć zaczęło“.

Spełniając to życzenie sejmu, znów pismem z 3. listopada 1836 odniósł się Wybór Stanowy w tej sprawie do cywilnego i wojskowego gubernatora Galicyi arcks. Ferdynanda d'Este, lecz dopiero reskryptem z 26. lutego 1838 otrzymał odmowną odpowiedź. Tak długa zwłoka łatwo tłumaczy się tem, iż rząd krajowy, czując się niezupełnie kompetentnym w tej sprawie, musiał odwoływać się do Wiednia, a stamtąd nadeszła opinia, że obecnie nie może rząd ze względów politycznych zezwolić na zawiązanie Towarzystwa, „które prowadząc rozległą korespondencyę w kraju i za granicą, zjeżdżając się dwa razy do roku w stolicy kraju i upoważnione do zbierania składek, mogłoby sprawić kłopot rządowi“.

Istotnie, owe lata nie były spokojnemi w Galicyi. Pod powłoką politycznej apatyi sfer arystokratycznych stolicy, które żądne zgiełkowych zabaw chętnie bratały się z obcą i wrogą nam biurokracyą wojskową i cywilną i na wyścigi ubiegały się o względy wszechpotężnego rządu krajowego br. Franciszka Kriega — wrzało i kipiało w społeczeństwie galicyjskiem, a związki tajne, zazwyczaj zawiązywane przez emisaryuszów emigracyi, powstawały jedne po drugich.

Zaledwie ukończył się monstrualny proces polityczny wywołany przez nieudałe porywy Zaliwskiego i jego towarzyszy, aby pod zaborem rosyjskim zorganizować partyzantkę, zaledwie odpokutowali te szalone zamysły: Artur Janina i Michał Wollowicz, a więzienia austryackie zaludniły się setkami skompromitowanych, już od r. 1836 w Krakowie i Lwowie poczęły powstawać nowe związki wolnomularskie lub pokrewne im tajne stowarzyszenia polityczne, w których brali udział nietylko gorętszego serca młodsi, ale nawet obywatele poważniejsi wiekiem i stanowiskiem społecznem, i chociaż co chwila czujność rządu wpadała na trop owych związków i nowi skazańce zapełniali kaźnie więzienne, ruch podziemnych robót rósł i potężniał, aż w końcu doprowadził — mimo wcale odmiennych zamiarów — do nieszczęsnej katastrofy w r. 1846. Wobec takiego stanu rzeczy rząd z natury swej podejrzliwy, jakim zawsze bywają rządy absolutne, nie był oczywiście skłonnym do zawiązywania stowarzyszenia, które aczkolwiek mając inne statutowe przeznaczenia, mogło snadno, wedle mniemania tajnej policyi państwa, uledz ogólnemu prądowi i po za zasłoną spraw rolniczych jąć się agitacyi politycznej.

Spoczywały więc dalej w archiwum krajowem zatwierdzone statuta Towarzystwa i czekały spokojniejszych czasów. I owoż to najdziwniejszem, iż zdaniem ówczesnego rządu nastały one bezpośrednio przed wybuchem wypadków r. 1846, owych wypadków, które cały kraj długą żałobą a wieczną hańbą okryły ich sprawców.

W lat szesnaście od daty zatwierdzenia statutów zezwolił wreszcie w r. 1845 na zawiązanie Towarzystwa gospodarskiego i reskryptem gubernatora Galicyi z 6. maja t. r. upoważnił Wydział Stanowy, aby po myśli §. 68 statutów zawezwał „kilkudziesięciu właścicieli dóbr ziemskich, po imieniu wyrażonych, do oświadczenia, ażaliby byli gotowi przystąpić do rzeczonego Towarzystwa“.

Otrzymanego polecenia niespełnił jednak Wydział Stanowy, lecz ze zbytku przezorności odezwą z 14. t. m. odniósł się do rządu krajowego z prośbą i imienne wyznaczenie owych trzydziestu przyszłych członków zawiązać się mającego Towarzystwa i dopiero po otrzymaniu proszonej listy zaprosił ich, aby dnia 3. lipca t. r. o godzinie 10 z rana zechcieli zebrać się w sali radnej Wydziału Stanowego, w gmachu Zakładu narodowego im. Ossolińskich i dopomogli do zawiązania Towarzystwa.

Z zaproszonych stawiło się na oznaczonem miejscu i oznaczonej godzinie tylko dwudziestu jeden i byli to pp. Leon Augustynowicz, Stanisław Bochdan, Tytus hr. Dzieduszycki, Józef Grzymała Jabłonowski, Karol X. Jabłonowski, Ludwik hr Jabłonowski, Cypryan hr. Komorowski, Kazimierz hr. Krasicki, Kronarzyc von Kronwald, Waleryan Krzeczunowicz, Kajetan hr. Lewicki, Karol Medwey, Antoni Mysłowski, Gwalbert Pawlikowski, Izydor Pietruski, Piotr Romaszkan, X. Leon Sapieha, Wincenty Skrzyński, Jan Wojczyński, Adam hr. Zamojski i Tadeusz Żebrowski.

Aczkolwiek zaproszeni, nie przybyli na to pierwsze zgromadzenie pp. Kazimierz Badeni, Stanisław hr. Borkowski, Karol Enzendorfer prezydent gal. sądu apelacyjnego, Grzegorz Jędrzejowicz, Jan br. Konopka, Jan Olechowski, Kajetan Rulikowski, Stan. hr. Skarbek i Karol Zagórski.

Obrady zagaił i przewodniczył zgromadzeniu z upoważnienia gubernatora arcyks. Ferdynanda d'Este, br. Krieg, prezydent gubernialny i zastępca prezesa Wydziału stanowego. Protokół spisywał w języku niemieckim August Gérard de Festenburg, sekretarz prezydyalny rządu gubernialnego.

Pierwszym punktem porządku dziennego był wybór prezesa. Został nim przez imienne tajne głosowanie ks. Leon Sapieha. Czternastu głosami wybrano tymczasowym sekretarzem K. hr. Krasickiego. Z kolei przystąpiono do wyboru nowych członków i rozpoczęto uproszeniem przez aklamacyę br. Kriega, aby raczył być czynnym członkiem zawiązanego Towarzystwa. W szeregu nowych członków znaleźli się również: Franciszek Pischtek, arcybiskup lwowski obrz. rz. kat., Jan Smigarski gr. kat. biskup przemyski i Edward hr. Liechtenstein pułkownik piechoty. Reszta członków rekrutowała się przeważnie z ziemian.

Byli to więc, prócz Tomasza Kochańskiego, redaktora subwencyonowanego przez Wydział Stanowy „Tygodnika rolniczo-przemysłowego“, dr. Augusta Kunzeka i dr. Edwarda Tomanka, profesorów lwowskiego uniwersytetu — pp: Adam hrabia Baworowski, Wojciech Brandys, Seweryn hr. Drohojewski, Józef hr. Dzieduszycki, Henryk hr. Dzieduszycki, Edward Dulski, Aleksander hr. Fredro, Dawid Jędrzejowicz, ks. Antoni Klima, Adam Kłodziński, Maurycy Kraiński, Józef Lewicki, Julian Lubieniecki, Wiktor Obniski, Tyburcy Olszewski, Teofil Ostaszewski, Alfred hr. Potocki, Konstanty Pietruski, Michał hr. Starzeński, Teodor Tergonde.

W kilka miesięcy później ogłosił Wydział Stanowy pismem z 13. listopada 1845, że cesarz najwyższem postanowieniem z 13. września t. r. zatwierdził wybór ks. Leona Sapiehy na prezesa Towarzystwa, zaś protektorem raczył zamianować arcyks. Ferdynanda d'Este.

Na następnem ogólnem zgromadzeniu z 31. stycznia 1846 po zamianowaniu nowych 38 czynnych członków, ukonstytuowało się ostatecznie Towarzystwo, wybierając nieustający komitet, w którego skład weszli pp.: Tytus hr. Dzieduszycki, Kazimierz hr. Krasicki, dr. A. Kunzek, Maurycy Kraiński, dr. Frydryk Rohleder, prof. szkoły technicznej i Piotr Romaszkan.

I owoż z tym terminem rozpoczęła się statutowa czynność Towarzystwa, dotąd trwająca.

Tadeusz Łopuszański.

ny obiad członków zjazdu na wystawie u Zogellmana.

Komitet zjazdu prawników i ekonomistów polskich we Lwowie ogłasza następujący ostateczny program zjazdu: We czwartek d. 13 września o godz. 8 wieczorem zebranie towarzyskie celem zaznajomienia się w sali kasyna miejskiego. W piątek d. 14 września o godz. 11 przed południem w hali muzycznej na wystawie pierwsze posiedzenie zjazdu z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) referat prof. dr. Stanisława Głąbińskiego „Pogląd na działalność reprezentacyi krajowej około podniesienia gospodarstwa krajowego“, 3) referat prof. Władysława Lubomęskiego „O dzisiejszym stanie rolnictwa i przemysłu rolniczego w Galicyi“. Od godz. 4 do 6 po południu zwidzanie pawilonu rolniczego, stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, oraz działu naftowego. Punkt zborny w pawilonie rolniczym. O godz. 6 wieczorem w hali muzycznej drugie posiedzenie zjazdu z następującym porządkiem dziennym: 1) referat p. Maryana Małaczyńskiego „Gospodarstwo lasowe, przemysł lasowy i handel drzewem“, 2) referat prof. dr. Władysława Szajnochy „O produkcyi górniczej, a w szczególności naftowej“. W sobotę d. 15 września o godz. 9 przed południem trzecie posiedzenie zjazdu z następującym porządkiem dziennym: 1) referat p. Teofila Merunowicza „O przemyśle domowym, jego ekonomicznej doniosłości i przyszłym rozwoju“, 2) referat dr. Alfreda Zgórskiego „O stanie rzemiosł, środkach ich podniesienia i utrzymania“, 3) referat dr. Henryka Kolischera „O trudnościach rozwoju przemysłu fabrycznego w Galicyi“, 4) referat p. Stanisława Szczepanowskiego „O polityce komunikacyjnej ze szczególnem uwzględnieniem stosunków galicyjskich“. O godz. 4 po południu dalsze zwidzanie wystawy. Punkt zborny przy pawilonie Wydziału krajowego. Karty uczestnictwa za ustnem lub pisemnem zgłoszeniem się wydaje dr. Jan Kanty Steczkowski, adwokat krajowy (ul. Kościuszki 4) w godz. od 9 do 12 przed południem i od 4 do 6 po południu.

Janowi Gallowi, znakomitemu kompozytorowi urządzili onegdaj członkowie „Związku Tow. śpiewackich“ piękną owacyę w podzięce za doskonałe kierownictwo niedzielnym koncertem, wręczając mu wielki wawrzynowy wieniec.

O wypadku tramwajowym jaki się zdarzył u nas w sobotę 8. bm. pisze nam adw. dr. Goldhammer z Tarnowa: Wiadomości podane przez *Gaz. Nar.* o nieszczęśliwym wypadku na kolei elektrycznej, uzupełniam jako naoczny świadek jeszcze następującemi szczegółami: „Jadąc wieczorem w sobotę około godz. $6^1/_2$, z góry stryjskiej, uczuliśmy silne wstrzęsienie wozu, który zajmowaliśmy. Osoby stojące na platformie wozu doznały uczucia jakoby wóz stracił wszelki ster i tylko siłą ciężkości pchany pędził. Wówczas rozległo się wołanie: „Na miłość Boską, ratujcie się, wyskakiwać“ itd. Konduktor pierwszego wozu zamiast wstrzymywać ludzi od bezmyślnego i oczywiście w skutkach swych groźnego opuszczenia wozu, sam do tego zachęcał i tem się tłumaczy, że znaczna część jadących z narażeniem życia własnego z wozu wyskakiwała. Zdarzały się atoli wypadki, gdzie wyskakujący inne przed nimi stojące osoby gwałtem z wozu spychały, a to w tym celu, by tem łatwiej z wozu wydostać się mogły. Ciężkiego uszkodzenia ciała, doznała Wilhelmina Flasińska z Tarnowa; lekarz dr. Mehrer, skonstatował u niej złamanie kości u nogi prawej dolnej i ciężkie skaleczenie na głowie, a nadto liczne sińce na całem ciele, a dziś lekarz Towarzystwa dr. Hawranek zbadał chorą i opinię lekarską powyż wydaną w zupełności potwierdził. Nieszczęśliwy ten wypadek dał nam zarazem poznać niektóre ujemne strony administracyi, których usunięcie leży w publicznym interesie. Pomimo, że komisarz policyi przybyły na miejsce czynu, telefonicznie wezwał pomocy lekarskiej, pomimo, że ofiarowałem 10 zł. za fiakra któryby chorą, chwilowo w ogrodzie p. Kaczora Batowskiego złożono, do miasta odwiózł, pomimo, że strażnik ogniowy p. Feliks Jargoliński wzywał i zaklinał fiakrów by bezprzytomną zawieźli — pomimo upływu $1^1/_2$ godziny ani fiakier ani co gorsza lekarz się nie zjawił“.

Z Sambora piszą: Przyjemnem zakończeniem ćwiczeń obrony kraj. ułanów pułku nr. 3, była jazda myśliwska urządzona przez oficerów. W pierwszym biegu otrzymał starszy porucznik Simmer pierwszą a porucznik Meixner drugą nagrodę. W drugim biegu otrzymał pierwszą nagrodę starszy porucznik Ostaszewski, drugą porucznik Sietnicki.

W Warszawie odbyć się miała 11. bm. smutna i oburzająca uroczystość założenia kamienia węgielnego pod sobór prawosławny na placu Saskim. Uroczystość, według doniesienia *Dniewnika Warsz.*, rozpocząć się miało o godz. 1 popołudniu, procesyą cerkiewną, która miała wyjść z ulicy Długiej przez Miodową i Krakowskie przedmieście i przybyć na plac Saski. Oczywiście uroczystość tego rodzaju jak zwykle bywa, miała charakter cerkiewno wojskowy i przedstawiciele rządu wrzszawskiego byli na niej z urzędu obecni, a *Warszawski Dniewnik* i inne pisma rosyjskie wysławiać będą uroczystość jako tryumf prawosławia i sprawy rosyjskiej w Królestwie Polskiem. My wiemy, że rzekomy ten tryumf jest czysto sztuczny i że nawet Rosyanie, mieszkający w Warszawie, nie biorą w uroczystości szczerego udziału, a sobór nie będzie zbudowany dla zadosyćuczynienia rzeczywistej potrzebie, lecz będzie jedynie pomnikiem gwałtu i przemocy rządu rosyjskiego w Kongresówce, pomnikiem smutnego, ale czasowego tylko zwycięstwa siły brutalnej nad duchem, rwącym się do wolności i niezawisłości.

Napoleon Dębicki. Wszystkie dzienniki polskie ogłosiły, że Napoleon Dębicki, urodzony r. 1812 a zmarły 1836 r., zostawił w Texas fortunę 100.000 dolarów. Otóż nasuwa się wątpliwość, jakim sposobem 24 letni młodzieniec mógłby za oceanem zdobyć sobie taką fortnnę. Widocznie jest omyłka w dacie zgonu. Jakoż o jakimś Napoleonie Dębickim, prawdopodobnie tym samym, wiadomo, iż bawił się literaturą. W r. 1851 ogłosił w Rappaporta *Pamiętniku literackim* powieść pt. „Urywek z życia“. W r. 1858 wydał 6 rycin w litografii Pecqa pt. „Sceny z życia“, a w r. 1862 wydał w litografii Brauna „Podróż do piekieł“ (zeszytów IV). Był to więc i rysownik i literat. Prawdopodobnie zgon Dębickiego jest świeżej daty, dlatego i poszukiwanie spadkobierców nie będzie trudnem.

Spadki. Wydział hipoteczny przy sądzie okręgowym w Kaliszu ogłasza o otworzeniu postępowania spadkowego po śmierci następujących osób: 1) Karola Hube, współwłaściciela cukrowni Cielce w powiecie tureckim; 2) Matyldy ze Stępkowskich Czyżewicz, współwłaścicielki cukrowni Młynów, powiecie łęczyckim i 3) Ignacego Kowalskiego, wierzyciela sumy 2.000 rs., zabezpieczonej na nieruchomości w Kaliszu nr. 352, oraz współwierzyciela sum: 2.000 rs., zabezpieczonych na dobrach Czajków pod nr. 2, położonych w powiecie sieradzkim, oraz 1.000 rs. na dobrach Rzechta pod nr. 3 w tymże powiecie. Ostateczny termin regulacyjny powyższych spadków upływa z d. 17. grudnia br.

Ze sportu. W pierwszym dniu jesiennych wyścigów wiedeńskich, w biegu pierwszym o nagrodę 3.000 koron na 13 koni biegających drugim u mety był „Napagedl“ hr. Stanisława Siemieńskiego,

Maurycy Jokaj, jak telegrafują z Budapesztu zatruł się onegdaj przypadkowo gazem. Dzięki spiesznemu ratunkowi, życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo, przez kilka dni wszelako nie może opuszczać łóżka.

Nowe wagony. Prezydent kolei państwowych, dr. Biliński zaprowadza nowe wagony trzeciej klasy, które będą wyścielane, z korytarzem, toaletą, dobrem oświetleniem, a nadto mieć będą osobne przedziały dla kobiet i osobne dla niepalących.

Podarunki. Naczelnik lwowskiej stacyi kolejowej, starszy inżynier p. Kempner, otrzymał od cesarza pierścień z brylantem, a naczelnik magazynów p. Truszkowski szpilkę brylantową. Otrzymali także podarunki komisarze lwowskiej policyi Engel, Sobota i Schechtel.

Pożar lasów szaleje od dni kilku między Orsową a granicą serbską. Telegramy z Budapesztu donoszą, że ugaszeniu ognia przeszkadzają wichry.

W Rzeszowie rozpocznie się dnia 18. bm. wielki jesienny jarmark na konie rasowe.

Zguby. Kancelarya Wydziału krajowego donosi, że po wieczorze na cześć cesarza w gmachu sejmowym dnia 8. t. m. znaleziono: broszkę złotą emaliowaną z orzełkiem polskim z perełkami i małą broszkę z perłami. Zgłosić się po odbiór należy do dyrektora kancelaryi Wydziału krajowego.

Szpital Bonifratrów w Krakowie. Cesarz, zwiedzając wczoraj pawilon sanitarny na wystawie zwrócił uwagę na urządzenia szpitalne Braci Miłosierdzia w Krakowie. Objaśnień udzielał przeor klasztoru, ks. Letus Bernatek. Cesarza zainteresowało urządzenie łóżka, bardzo praktycznie obmyślane.

† **Kazimierz Zaremba**, właściciel dóbr i wicemarszałek podhajeckiej rady powiatowej, zmarł we Lwowie.

OFIARY.

WPan A. Cieński z Ludwipola złożył za pośrednictwem naszej administracyi 5 złr. na gimnazyum polskie w Cieszynie i 5 złr. na towarzystwo szkoły ludowej w Krakowie. Odsyłamy za pokwitowaniem.

Wyścigi cyklistów
w dniu 11. września.

Niebo przysłonione chmurami, powietrze chłodne i dżdżyste z tego powodu też zastęp sportmenlike nieliczny.

Wysokie bicykle i niskie rowery przelatują chyżo przed oczyma zaciekawionego widza, a sportowy strój cyklisty nadaje boisku cechę turfową.

Godzina 4. min. 30, komitet wyścigowy w komplecie, obejmuje swoje posterunki. Przy nadzorze toru fungują pp. Jarzębecki, dr. Podlewski, Jarosław Pieniążek i Juliusz Calderoni. Przy mecie pp. Jan hr. Drohojowski i Jastrzębski. Przy kontroli czasu: pp. Zygmunt Piotruski, Stahl, dr. Gońka i dr. Sochanik.

Przy kontroli okrążeń pp. Borkowski, Pielecki i Wallek. Urząd starterów sprawują pp. Henryk Mikolasch i Kazimierz Borkowski.

Handicapperem jest p. dr. M. Dawidowski.

Do pierwszego wyścigu zachęty o nagrodę honorową, na rowerach 2.000 m. 5 okrążeń, mianowało ośmiu cyklistów. Stanęli do startu pp. Ignacy Wojcikiewicz, Henryk Neudling i Emil Szyller. Wystrzał z pistoletu daje impuls do rozpoczęcia biegu. Konkurenci przybywają do mety w wyż oznaczonym porządku: pierwszy w 3 minutach $52^2/_5$ sekundach, drugi w 4 minutach 2 sekundach, trzeci 4 min. 7 sek.

W drugim wyścigu dla uczestników w wyścigu dystansowym Kraków-Lwów 2000 m. 5 okrążeń o nagrodę honorową mianuje się przy starcie. Do startu zgłaszają się pp. niezrównani cykliści Julian Dembiński i Mieczysław Barański. Konkurenci jadą na tej maszynie i w tym samym kostjumie, w którym wyścig dystansowy kończyli. Zwycięża p. Julian Dembiński w 3 min. 44 sekund.

Zapał zwolenników sportu kołowego ostudza deszcz i przerzedza szeregi. Nieustraszeni pozostają na miejscu do startu w III biegu na wysokich bicyklach stają pp. Bolesław Mańkowski i Tadeusz Gidlewski. Meta 3000 metrów $7^1/_2$ okrążeń. W 8 min. 11 i dwie piąty sek. przyjeżdża pierwszy do mety p. Mańkowski, konkuret przybywa w 47 sekund później.

VI. Wyścig kombinacyjny 5.000 m.= $12^1/_2$ okrążeń. Każdemu, kto jako pierwszy przejeżdża przez taśmę białą przy mecie, liczy się za każde okrążenie z wyjątkiem ostatniego 2 punkty. Najwięcej punktów mający wygrywa. Pierwszy staje u mety w 10 m. 30 sek. p. Gayer, drugi w 10 m. 36 sekund p. Barański, trzecim jest p. Szyller w 11 minut 18 sekund.

W piątym wyścigu o nagrodę prezesa lwowskiego klubu cyklistów z metą 3.000 metrów=$7^1/_2$ okrążeń biorą udział pp. Tadeusz Kuschee i dr. Maryan Dawidowski. Pierwszy zwycięża w 7 min. $1^2/_5$ sek.

Szósty wyścig główny na rowerach budzi żywe zaciekewienie. 25 okrążeń, czyli 10.000 metrów przebiega jako pierwszy z niezrównaną lekkością i precyzyą w 20 minut $40^2/_5$ sekund p. Gayer. — W dwie minuty po nim przybywa p. Barański.

Z powodu, że do startu przy wyścigu na rowerach dwusiedzeniowych (tandemach) nikt się nie zgłasza, następuje bieg VIII. Handicap na rowerach 1.609 metrów 4 okrążeń w którym zwycięża p. M. Horodyński (mimo danego for 150 metrów) w 2 m. 54 sek.

Drugim jest p. Szyller w 3 minutach, trzecim p. Barański w 3 minutach 4 sekundach.

Dziewiąty wyścig z przeszkodami 2.000 m. = 5 okrążeń wyczerpuje program dnia. Bieg od początku do samego końca mety prowadzi p. Szyler i zwycięża w 6 minutach 11 sekundach. Pan Gidlewski przybywa w 4 sekund później. Mrok zapada.

Chłód przejmujący, wilgoć i emocya sportu są powodem, iż w kilku minutach następnie meeting kołowy przenosi się do pawilonu Szkwrona, gdzie przy koniaku i smacznej zakąsce apoteozuje się glorye zwycięzców i w detajlach reasumuje pojedyńcze szczegóły przyjemnie spędzonych na boisku godzin.

Havelok.

Sztuka piękna.

Repertoar teatralny. Dziś we czwartek „Favorita“ wielka opera w 5 aktach Donizetti'ego. Występ panny Eugenii Strassern, panów Aleksandra Myszugi, i Gabryela Górskiego.

Bezpłatny wyższy kurs stenografii polskiej rozpoczyna się w sobotę dnia 15. września br. w szkole im. Mickiewicza o godzinie 6 wieczorem. Uczestniczyć mogą tylko ci panowie, którzy z elementarną nauką stenografii są już obznajomieni.

Ostatnie wiadomości

Z Warszawy piszą: W istny szał prześladowczy wpadły ostatniemi czasy moskiewskie władze policyjno-administracyjne. W ubiegłym tygodniu osadzono znów w cytadeli kilkadziesiąt osób, a liczba więzionych ciągle się wzmaga. Aptekarze, doktorzy, inżynierowie, adwokaci dostarczają znacznego kontyngensu wśród aresztowanych. I cóż za powód nieustających prześladowań? Oto policya wykryła podobno listę osób, składających jakoby zasiłki pieniężne dla dzieci krewnych sweich, powywożonych za manifestacye warszawskie w liczbie około 200, w głąb Rosyi, którym ani w gubernialnych miastach pozostać, ani pracą zarabiać nie pozwolono, a którym rząd na powolną śmierć głodową przeznaczył po 6 rubli na miesiąc? A młodzież to płci obojga, wykształcona w najwyższych zakładach naukowych, wyrwana z łona rodzin, które wychowywały swą dziatwę z staranną pieczołowitością w możliwych wygodach...

Szpiegowski system rządowy postarał się o to, aby ani car, ani zagranica nie wiedzieli, co z nami tu władze wyrabiają. Wszelkie drogi zażaleń i skarg są dla nas zagrodzone. Listy do Petersburga i za granicę przejmuje szpiegowskie biuro generał-gubernatorowej Maryi Andrejewny, a jeżeli przypadkowo pomimo tego jęk jaki za granicę się przedrze, wnet go zagłuszy cyniczny śmiech dobrze zorganizowanych czynowników tutejszych, wołając: „to kłamstwo, to, polska intryga“.

Z dniem dzisiejszym ustaje na mocy konstytucyi prawomocność rozporządzenia, systującego działalność sądów przysięgłych w Pradze; dalsze ograniczenia konstytucyi pozostają jednak w mocy aż do wyraźnego cofnięcia.

Telegramy.

Wiedeń d. 12. września.

O pobycie cesarza we Lwowie pisze *Fremdenblatt*, że było to prawdziwe ozterodniowe święto ludowe, którego wrażenie będzie trwałe. Inne kraje monarchii i inne ludy austryackie, które równie czułą miłość i wierność żywią dla cesarza i czczą jego cnoty monarsze, tem serdeczniej patrzyły na uroczystości lwowskie, że w uniesieniu ludności tamtejszej manifestowało się także poczucie ogólno austryackiej przynależności państwowej.

Vaterland wykazuje, że znaczenie tych prawdziwie wzniosłych uroczystości, w których wszystkie stany królestwa Galicyi bez różnicy narodowości współzawodniczyły ze sobą w okazywaniu wdzięczności i miłości monarsze, jest trwałej natury i wyda owoce nietylko dla Galicyi ale dla całego państwa.

Wiedeń d. 12. września

Wiener Ztg. ogłasza reskrypta cesarza do namiestnika hr. Badeniego i do ks. Adama Sapiehy. Dalej ogłasza nadanie marszałkowi krajowemu ks. Sanguszce wielkiej wstęgi orderu Leopolda.

Profesor anatomii na wszechnicy Jagiellońskiej dr. Teichman otrzymał z okazyi przejścia na emeryturę tytuł radcy dworu.

Budapeszt d. 12. września.

Wychodzące pod patronatem hr. Ferdynanda Zichyego pismo zapowiada zaciętą walkę ultramontańskiej frakcyi Izby posłów przeciw reszcie przedłożeń kościelno-politycznych.

Ostrzykom (Grac) d. 12. września.

Z kompetentnej strony zapewniają, że ogłoszona niedawno temu korespondencya *Vaterlandu* wiedeńskiego z Rzymu, zawierająca jakoby wskazówki przesłane prymasowi Vaszaremu w sprawach kościelno-politycznych, jest zupełnie zmyślonym płodem fantazyi. Między Watytkanem a prymasem panuje w każdej z tych spraw porozumienie.

Berno d. 12 września.

Katolickie stowarzyszenie polityczne w Letowicach uchwaliło rezolucyę z protestem przeciw żądaniom miast Wiednia i Pragi, aby zamknięcie granicy dla bydła rumuńskiego zniesione zostało, gdyż inaczej spadłaby cena bydła austryackiego.

Toruń d. 12. września.

Ćwiczenia forteczne trzech pułków artyleryi, poczęte d. 10. bm, mają potrwać 14 dni.

Tryest d. 12. września.

Przy wyborach gminnych w Liwornie wyszli sami skrajni radykały, a nawet notoryczni anarchiści. Między innymi wybrany eksposeł de Felice, skazany na 20-letnie więzienie.

Berlin d. 12. września.

Kreuz. Ztg. zapewnia, że o zapowiadanym w pismach francuskich zjeździe hr. Kalnokiego z kanclerzem Caprivim nigdy mowy nie było.

Prasa agraryjna ciągle namiętnie się rozwodzi nad królewiecką mową cesarza.

Berlin d. 12. września.

Nietylko urzędnikom ale i inspektorom kolonizacyjnym w Poznańskiem zabroniono udziału w wycieczce Niemców poznańskich do Warcina do Bismarka.

Petersburg d. 12. września.

Prawie wszyscy członkowie rodziny carskiej udali się na wczorajsze imieniny carskie do Białowieży.

W październiku pocznie się w warsztatach Nowej admiralicyi budowa pancernika „Admirał Apraksyn“ przeznaczonego do obrony wybrzeży.

Bruksela d. 12. września.

Akta w sprawie br. Unger-Sternberga wysłano do Petersburga. Rząd belgijski domaga się wydania go jako anarchisty; wątpią jednak, czy Rosya to uczyni.

Belgrad d. 12. września.

Potwierdza się, że przeciw wplątanym w sprawę Czebinaca byłemu ministrowi Tauszanowiczowi i profesorowi Nenadowiczowi sąd tutejszy wydał rozkaz aresztowania. Wszelako Austro-Węgry na mocy traktatu nie wydają zbrodniarzy polityoznych.

Madryt d. 12. września.

Wybory do sejmików prowincyonalnych minęły spokojnie, i wydadzą większość ministeryalną.

Madryt d. 12. września.

Książę San Carlos odebrał sobie życie.

Lizbona d. 12. września.

Król jest ciągle słaby tak, że w manewrach udziału nie weźmie.

Paryż d. 12. września.

Rząd wyprawia cztery okręty wojenne dla wzmożenia eskadry francuskiej na oceanie Indyjskim.

Rzym d. 12. września.

W forcie alpejskim Giaglone za Susą robią próby z nową kulą pękającą.

Londyn d. 12. września.

Wedle *Central News* ustały posyłki świeżych wojsk chińskich do Korei przez Mandżuryę dla braku paszy. Świeże wojska odchodzą do miast na wybrzeżu, gdzie je trudno kontrolować. Chiny starały się za wysoką cenę nabyć od Argentyny okręty wojenne. Wicekról chiński Li-Hung-Czang zawarł konwencyę, mocą której telegrafy chińskie będą połączone z bizańskiemi i indyjskiemi.

Jak słychać, uda się cesarz japoński z ministrami do Kirosimg, gdzie wyprawiane wojska do Korei wsiadają na okręty.

Dział ekonomiczny.

— **Premiowanie koni**. Za poszczególne okazy na wystawie lwowskiej przyznano następujące nagrody: August Gorayski: „Goldzia“, klacz kasztanowata, medal złoty państwowy, „Reklama“, klacz gniada, medal złoty państwowy; Włodzimierz Siemiginowski: „Robak“, wałach gniady, medal złoty wystawowy, „Dobosz“, wałach gniady, medal złoty wystawowy; Aleksander Hulimka: „Ida“, klacz jasnogniada, medal złoty państwowy, „Leda II.“ medal złoty wystawowy, „Niwa“, medal srebrny wystawowy; Władysławowie Boguccy: „Nadzieja“, klacz gniada, dyplom honorowy wystawy, „Sprytna“, klacz skarogniada, medal złoty państwowy, „Energia“, klacz kasztanowata, medal złoty wystawowy, „Birbant“, ogierek skarogniady, medal srebrny państwowy, „Chwila II“, klacz kasztanowata, medal bronzowy państwowy; Wojciech hr. Dzieduszycki: „Zulejma“, klacz siwo-hreczkowata, dyplom wystawy, „Hadudy“, ogier złoty kasztan. medal złoty wystawowy, „Gazela“, klacz siwo-hreczkowata, medal srebrny państwowy, „Kitka“, klacz ciemno-szpakowata, medal srebrny wystawowy; Julian Bielski: „Express“, klacz gniada, medal złoty wystawowy, „Fryne“, klacz gniada, medal srebrny państwowy; Ostoja Ostaszewski: „La Beauté“, klacz kasztanowata, dyplom honorowy wystawy, „Not for sale“, klacz kasztanowata, medal złoty wystawowy, „Anitra“, klacz kasztanowata, medal srebrny wystawowy; Stanisław Jędrzejowicz: „Venera“, klacz skarogniada, medal złoty wystawowy, „Riviera“, klacz skarogniada, medal złoty wystawowy; Włodz. Morawski: „Koran“, ogier szpakowaty, medal złoty wystawowy, Klacz ciemno szpakowata, medal srebrny państwowy, Klacz ciemnoszpakowata po „El Deleni“, medal srebrny wystawowy; Roman hr. Potocki: „Fenelon i „Magdaloni“ otrzymały dyplom honorowy Tow. chowu koni; Mieczysław hrabia Rey: „Birbant“, ogier brudno-kasztanowaty, medal srebrny wystawowy; Konstanty Ładomirski: „Waligóra“, ogier gniady, medal srebrny państwowy; Fr. Jędrzejowicz: „Sierotka“, klacz jasno-kasztanowata, medal srebrny państwowy; Chaim Schäfer: „Bangup“, ogier kasztanowaty, medal bronzowy wystawowy.

Konie robocze: A. ks. Sapieha: „Mocna“, klacz gniada, medal srebrny państwowy, „Wesołe“, klacz kasztanowata, medal bronz. państwowy; Wład. ks. Sapieha: „Wiara“, klacz kasztanowata, medal bronz. państw.; Stefan hr. Zamoyski: „Kaśka“, klacz gniada, medal srebrny wyst., „Klara“, medal bronz. państw., „Magda“, klacz gniada, medal bronz. wyst., „Kalina“, klacz jasno-gniada, list pochwalny wystawy. Między konie włościańskie rozdzielono ogółem medali srebrnych państwowych 5, srebrnych wystawowych 11, bronz. państwowych 7, bronz. wyst. 14, listów pochwalnych 9.

Komitet sędziów przyznał dodatkowo medal srebrny wystawy Karolowi Jaźwińskiemu z Podduiestrzan za dwa importowane ogiery, jeden czystej krwi arabskiej, drugi perskiej, na których przyjechał pan Jaźwiński z Azyi do Europy.

Wiadomości giełdowe

Lwów dnia 12. września. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal Karola Ludwika od 200 zł. m. k. 215·25 do 218·25. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 279·25 do 282·25. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 413·— do 423·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —·— do 215·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. ga 5% los. w 40 lat. 101·10 do 101·80. 5% z 10% prem. 101·— do 110·70. $4^1/_2$% los. w 50 lat. 100·— do 100·70. Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 lat. 100·10 do 100·80. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 96·50 do 97·20. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 97·70 do 98·40. 4% los. w $41^1/_2$ lat. 97·50 do 98·20. 4% los. w 56-latach 96·50 do 97·20. $4^1/_2$% los. w 52 lat. —·— do —·—.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96·50 do 97·20. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 101·50 do —.—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·20 do 102·90. Pożyczka krajowa 6% w. a. 105.00 do —·—. $4^1/_2$% 100·00 do 100·70. 4% z roku 1891 95·80 do 96·50. 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 96·00 do 96·70.

Losy: Losy miasta Krakowa 26·— do 28·— Losy miasta Stanisławowa 46·— do 49·—.

Monety. Dukat cesarski 5·86 do 5·96. Napoleondor 9·83 do 9·93. Półimperyał 10·15 do00·00 Rubel rosyjski srebrny 1·33·— do 1·35·00. Rubel rosyjski papierowy 1·33·60 do 1·35.—. 100 marek niemieckich 60·70 do 61·25.

Wiedeń d. 12. września.
(Telegram *Gaz. Nar.*)

Po zamknieciu giełdy południowej notowano Kredyty 370·87. węgierski bank kredytowy 469·—, anglobank 171·25, länderbank 264·10, koleje państwowe 358·75, lombardy 114·75, elbethal 268·50, akcye tytoniowe 223·75, alpiny 88·20, renta majowa 99·12, węg. renta złota 122·25, węgierska renta koronna 97·17, austr. renta koronna 98·—, losy tureckie 65·50, unionbank 279·25, marki -·—, ruble —·—.

Berlin d. 12. września.
(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wczoraj wieczorem notowano na giełdzie: kredyty 223·75 (370·23), lombardy 46·90 (114·26), węgierska renta złota 100·10 (122·34), węg. renta koronna 221·25 (134·96). Cyfry podane w nawiasie (—) oznaczają porównawczy kurs wiedeński tz. *Wiener-Parität.*

Frankfurt d. 12. września
(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 302·50 (370·37), lombardy 95·62 (114·24), węg. renta złota 100·10 (122·34), węgierska renta koronowa 39·75 (97·27).

Z rynków towarowych

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 12. września.

Pomimo znaczniejszego dowozu i zaofiarowania na dzisiejszym targu utrzymały się ceny pszenicy na dotychczasowej wysokości, gdyż towar z powodu dawniej słabszego dowozu znalazł zaraz chętnych nabywców w osobach tutejszych znaczniejszych młynarzy. Gdy popyt za żytem cokolwiek był słabszym, a dowoz dość znaczny, cena jego w stosunku do poprzedniego notowania o kilka centów się obniżyła.

Płacono pszenicę białą 7·10 do 7·30 zł., czerwoną nową 7·— do 7·30 zł., żółtą n. 7·— do 7·30 zł., żyto nowe 5·60 do 5·8· zł., jęczmień browarny 6·25 do 6·75 zł., na paszę 4·75 do 5·— zł., owies 5·25 do 5·60 zł., rzepak 9·— do 9·40 zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu

Przyjechali do Lwowa.
dnia 12. września.

Hotel Żorża. K. Cieński z Uwiśla, K. Horodyski z Żabińca, A. Cieński z Ludwipola, K. Korytko z Suchodołów, K. Łopuszański z Sambora.

Hotel Krakowski. K. W. Sterański de Heilcron z Wiednia, P. hr. Mysłowski ze Żu ca, T. Męski, J. Stachórski, J. Skwarczyński z Krakowa, J. Rossowski z Kalwaryi, A. Sokal z Peczyniżyna, ks. W. Konieczny z Graboszyc, ks. T. Tarczyński z Magierowa, ks. A. Tyczyński z Olbigowy, ks. J. Kaczała z Medyna, ks. M. Bilewicz z Połoniczny.

Stan powietrza. Wczoraj popołudniu i wieczór padał deszcz, dziś rano wypogodziło się.

Barometr opada.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 767 mm.

Prognoza na dobę d. 13. września b. r. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku zachodni, o średniej prędkości 4 metr.

Średnia temperatura doby pozostanie około +10°C, niebo będzie przew. zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 75%.

Opad deszcz nieznaczny, zresztą pogoda.

Jutro d. 14. września: św. Podw. św. — św. Mamanta.

Nadesłane.

(Za te rubryke redakcya nie odpowiada).

Die Seiden-fabrik G. Henneberg (k. u. k. Hofl.), Zürich
sendet **direct an Private: schwarze, weisse und farbige Seidenstoffe von 45 kr. bis fl. 11·65** p. Meter — glatt, gestreift, karrirt, gemustert, Damaste etc. (ca. 240 versch. Qual. und 2000 versch. Farben, Dessius etc.) porto- und zollfrei in die Wohnung an Private. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. und Post karten 5 kr. Porto nach der Schweiz. 892

Dr. A. GOŃKA
lekarz dentysta 831
mieszka obecnie przy ulicy Kopernika nr. 1, w domu Wlm. Mikolascha I. piętro.
ordynuje przez czas wystawy od 8—1 i od 3—6

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych 905
Dr. Kazimierz Podlewski
b. lekarz pr. na klinice prof. Fourniera w Paryżu i Lassara w Berlinie
ordynuje od 11—12 i od 3—5
ul. Chorążczyzny 16.

847 **Okulista**
Dr. Adam Szulisławski
b. asystent kliniki ocznej prof. Wicherkiewicza w Poznaniu, b. demonstrator kliniki prof. Fuchsa w Wiedniu, mieszka obecnie:
ul. Hetmańska l. 10 II. piętro
ord. od 12—1: 3 4.

Dentysta
Dr. B. Kaczorowski
były uczeń szkoły berlińskiej przeniósłszy swój długoletni zakład dentystyczny
z Wiednia do Lwowa
ordynuje
przy ul. Sykstuskiej l. 23
(stara poczta) parter
od g. 9—1 przedp. i od 2—5 pop.
W niedziele i święta od 9—12
Dla ubogich chorych codziennie ambulatoryum
od 8—9 przedp.

Zdrój Arcyksiężnej Stefanii Szczawa
KRONDORFSKA
uznana za najlepszą i naturalną ZDROJ SZCZAWOWY
obok Karlsbadu
Woda stołowa
950 Woda lecznicza
Generalne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny:
Mendrochowicz i Schenker
Lwów, Sykstuska 22.
Główny skład u Wgo **Leopolda Lityńskiego** we Lwowie. — Grand Hotel.

Ogłoszenie.
Znane w całym świecie atelier Weissenstein w Pradze donosi swoim najłaskawszym przyjaciołom, że postanowiło przyjąć napowrót swego długoletniego zastępcę i współpracownika, p. Władysława Boosa, którego wskutek nieporozumień onegdaj usunęło.
Donosząc o tem uprasza Atelier Weissenstein, by szan. publiczność darzyła p. Wład. Boosa tak jak dotychczas swojem pełnem zaufaniem i łaskawymi względami, dając mu na podarki Bożego narodzenia liczne zamówienia, które wykonane będą jak dawniej akuratnie i solidarnie. P. Wład. Boos ma pełnomocnictwo firmy i jest uprawniony brać i kwitować zadatek aż do wysokości 25% ugodzonej sumy.
Przy tej sposobności pozwalamy sobie zwrócić uwagę naszych najłaskawszych odbiorców na tę okoliczność, że jest w ich interesie, zamówienia podarków Bożego narodzenia jak najwcześniej robić, gdyż bezpośrednio przed świętami zgłoszone zamówienia nie mogłyby być wykonane. Zamówienia wprost uprasza się nadsełać pod adresem: *Kunstanstalt für Oelportraits nach fotografie Atelier Weissenstein Prag.*

60.000 zł. wynosi główna wygrana lwowskiej loteryi wystawowej. Zwracamy uwagę naszych szanownych czytelników na to, że ciągnienie już dnia 27. września się odbędzie.

Boże, zbaw Polskę!

Prześliczna **chromolitografia** na kartonie, wielkości 14|10 centimetrów, przedstawiająca **Najśw. Maryę Pannę Częstochowską, otoczoną herbami Polski, Litwy i Rusi** w bardzo wiernem wykonaniu. Na odwrotnej stronie **modlitwa za ojczyznę**, aprobowana przez władzę duchowną.

Cena egzemplarza **20 centów, tuzina 2 złr.**

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie.

Tamże wyszło:

Polecenie naszej Ojczyzny Bogu, ułożył Kapłan Zakonnik. Cena 5 ct.

Litania za nawrócenie Rosyan. Cena 2 ct.

Lodownie

pokojowe najlepszej konstrukcyi od złr. 25. **Maszynki amerykańskie** do robienia lodów na litrów 2, 3, 4 po złr. 5·50, 6·50, 7·50, **automatyczne** na 6 i 12 porcyj po złr. 4·50 6·—. **Żelazka do andrutów** gładkie, kute złr. 5·—.

Formy mledziane, blaszane i cynowe poleca

ANTONI HALSKI

handel wyrobów żelaznych

we Lwowie, plac Maryacki l. 9.

Osobny magazyn mebli żelaznych na pierwszem piętrze.

„REGENT"

WELOCYPEDY

Katalogi 10 ct. markami

H. BOCK

WIEN

III. Hauptstrasse 72

Dyplomowane 5986

nauczycielki

Polki, posiadające języki i muzykę, tudzież Francuzki i Niemki poszukują umieszczenia przez Biuro nauczycielkie

Henryki Teisseyre, Kraków

ulica Franciszkańska l. 1.

Meble i dekoracye

eleganckie, solid, tanie.

Stolarz **FRANK** tapicer

rok założenia 1835, 5670

Wien I., Krugerstrasse, St. Pöltnerhof.

Sławne album z cennikiem za nadesł. zł. 1·50.

Kule do kręgli

z drzewa „Lignum sanctum",

Kręgle,

Ramki na gazety,

Skórki do kijów bilardowych,

Keda do kjów tabliczek,

Znaczki na kręgielki,

Płótno jedwabne do zaklejania sukna.

Kit do kijów. Syndetikon.

Tacki kauczukowe pod szklanki

poleca 0555

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek l. 38.

Prawdziwym jest jedynie koniak tokajski

z Pierwszej

Tokajskiej fabryki koniaku

która tylko **w Tokaju** się znajduje pod kontrolą Wys. król. węg. ministerstwa handlu. Złote medale: w Paryżu, Bordeaux, Hawrze, Londynie, Brukseli, Nizzy, Berlinie i Chicago.

Dyplom honorowy najwyższe odznaczenie **Wiedeń 1894.**

Zastępca na Lwów: **Emil Jolles, Rynek.**

Na wystawie krajowej koniak tokajski można dostać po cenach **oryginalnych** w kawiarni Ważnego. 5863

Do najbliższych ciągnień

polecamy po najtańszym kursie za gotówkę albo też **na raty miesięczne** wszystkie losy a mianowicie:

4% Losy Węgiersk. Banku hipotecznego

Ciągnienie 15. września. — Główna wygrana 50.000 złr.

Promesy na te losy po złr. 2·—.

Kupujemy i sprzedajemy **listy zastawne, akcye, priorytety**, w ogóle **wszystkie papiery wartościowe** po **najprzystępniejszych cenach.**

Zlecenia z prowincyi uwalniamy **bez doliczenia** jakiejkolwiek prowizyi.

Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany

Schellenberg & Kreyser

Lwów, plac Halicki l. 1. 1.

DROBNE OGŁOSZENIA po cencie od wyrazu.

ŁÓŻKA ŻELAZNE składane po złr. 6, Wanny długie po złr. 16·— i 18·—, nasiadowe po złr. 6 i 7·50, poleca **Piotr Chrzastowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

AKADEMIK poszukuje lekcyi. Adam Boczarski, Lwów, Zielona l. 6, u pana Zwierzyńskiego. 278

INSERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspedyuje Centr. Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

ZNAKOMITE TUTKI NIEKLEJONE Niemojowskiego, zbadane przez miejskie laboratoryum są do nabycia we wszystkich trafikach. 899

Składną, młodą Francuzkę z piękną wymową, zręczną w robotach ręcznych, — 10-letnią Francuzeczkę na towarzyszkę do zabawy, bardzo lubą i gadatliwą, wprost z Paryża, poleca Zakład Janda, Wiedeń I., Annagasse 1. 281

Herbata chińsko-rosyjska

od najdroższych do najtańszych gatunków. Specyalnie polecamy po 5 zł., po 3 i 3·50 za funt. Okruchy herbaciane z najdroższych gatunków, nadzwyczaj aromatyczne po złr. 3·50 kilo. Na żądanie cenniki specyalne franco. Korzenie kukuriczku moczone w spirytus, sławne na reumatyzm, pół kilo świeżego korzenia 60 ct. Ma na składzie: Zarząd dworu Łapszyn poczta Brzeżany.

Delikatne winogrona

prima, w 5-kilowych koszach po złr. 2·10, olbrzymie brzoskwinie dobre także na konfitury w 5-kilowych koszykach po złr. 2·40 za pobraniem pocztowem dostarcza **Munk Gabor**, Gross-Werdein, Węgry. Wyłączna sprzedaż i wysyłka delikatnych winogron stołowych, z winnic Barsokońskich. 280

M. Freilich specyalista bandaży Lwów, Szpitalna 4 Pewna radykalna pomoc bez operacyi i lekarstw w najcięższych wypadkach przepukliny. 277

Własnego wyrobu: Pościel, Kołdry, Materace, Sienniki zwykłe i sprężynowe poleca najtaniej JÓZEF SCHUSTER Lwów, Kopernika l. 7. 258

Ważne dla Pań!

Resztki wełniane i barchany kolorowe na metry, chustki do nosa i perkale sprzedaje najtaniej Antonina Ertel, Lwów, Koralnicka 8.

Notaryusz w Nadwórnie

poszukuje rutynowanego

koncypienta.

Właściciel ziemski, wdowiec 40 kilkoletni z rodziny starodawnej, z majątkiem około **4 kroć sto tysięcy szuka sumiennej pomocy w kierowaniu dziećmi w tym celu**

gotów się ożenić

z osobą dobrze wychowaną, posiadającą choć piątą część powyższego majątku, lub przyjąć

wychowawczynią

dobrze poleconą i uprzejmą. Zgłoszenia przyjmie się z dyskrecyą wszelką pod **H. 54582** u pp. **Haasenstein & Vogler A. G. Wrocław (Breslau).** 5985

Oryginalne paryskie

wyroby gumowe

po złr. 1, 2, 3, 4 i 8.

Skład u

L. Pollak'a, Wiedeń

X. Himbergerstrasse 40.

Wysyłka dyskretna. 5948

4 HP Clayton Shuttleworth

Młocarnia kompletna, nowa, skrzynia z podwójnem czyszczadłem, cylindrem do odrzucania wąsów jęczmienia i wszystkimi przyborami, pod gwarancyą; dalej **lokomobila**; 6, 8, 10, 15, 18, 40 HP; rozmaite maszyny parowe i kotły poleca: **H. Fischer** Wiedeń, X., Simmeringerstrasse 1.0.

Ceraty

na meble i do powozów.

Obrusy ceratowe, Podkładki,

CHODNIKI

ceratowe, kokosowe, i z „Linoleum Mitcham".

Jedyny i główny skład sławnej fabryki w Londynie

The Mitcham Linoleum

i Floor Cloth Comp. Limited.

Przy większych zamówieniach opuszczam znaczny rabat. Cenniki na żądanie franco. 2876

O. T. WINCKLERA SYN

Lwów, ulica Teatralna 7.

Za zł. 5·20

rozsyła za pobraniem pocztowem, franco, oclone do wszystkich stacyj Austro Węgier, baryłkę 4-litrową doskonałego mocnego francuskiego

koniaku.

R. MAITI

Capodistria. 5927

Seweryn Waligórski

salon i pracownia sukien męskich we Lwowie ul. Mickiewicza l. 6, zaszczytnie znany od roku 1878, wykonuje roboty podług najnowszych fasonów tudzież liberyę dla służby podług wzorów angielskich, futra do polowania (w r. 1887 robiłem futro dla śp. arcyks. Rudolfa z polecenia śp. Artura hr. Potockiego, i innym panom do Wiednia) na żądanie posyłam wzory. 5978

Bogaty wybór najrozmaitszych

szczotek

tak do użytku domowego jakoteż dla browarów, gorzelń, młynów i innych celów gospodarskich, a mianowicie: włosiennych, ryżowych i drucianych — poleca

WOLF CZOPP

skład farb, pokostów i materyałów

Lwów, Żółkiewska l. 2.

Stare kuracyjne

Wina Tokajskie

w dużych szampańskich flaszkach

z roku	1882	1879	1874	1863
po złr.	2·40	3·—,	3·50,	4 i 4·50

1852 zł. 6 **Korona Tokaju** 1856 zł. 10

również

różnorodne wina stołowe

poleca handel 5918

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Rossyjską herbatę karawanową

w oryginalnem opakowaniu **Sergiusza Wasilewicza Perłowa w Moskwie**, opakowany pod nadzorem ces. ross. władzy cłowej **po cenach moskiewskich** począwszy od złr. 1·80 aż do złr. 10·40 za funt rossyjski poleca

B. SZABŁOWSKI

we Lwowie, ulica Trybunalska 1.

Cenniki gratis i franco. Opakowanie bezpłatnie. Zamówienia od 3 fnt. franco.

Specyalność na Wystawie

pod względem jakości i taniości.

Kawiarnia Ważnego

zaprowadziła z dniem dzisiejszym dla Szanownej Publiczności sprzedaż wybornej kiełbasy gorącej oraz wystawowego piwa okocimskiego na szklanki. Cena gorącej kiełbasy 15 ct., z kapustą 20 ct. 597

Miejsce wydawania biletów jazdy do Ameryki północnej

po cenach zniżonych.

Pewny, bezpośredni przewóz bez przesiadywania, tanio, dobre zaopatrzenie.

Jazda oceanem 9cio-dniowa.

Przy przybyciu pociągów w Lipsku jest mój urzędnik zawsze obecny i odznacza się czapką zaopatrzoną czerwoną gwiazdą. 5362

Koncesyonowane biuro przewozu **F. STAREK** Gellertstrasse 7 **w Lipsku** (Leipzig).

Pierwszy chrześcijański 5428

Magazyn ubiorów męskich i dla dzieci

Zaopatrzyłem magazyn bogato w doborowe materye. — Wszelkie zatem łaskawe zamówienia wykonuję spiesznie według najnowszej mody po cenach nadzwyczaj umiarkowanych. Również utrzymuję wielki magazyn gotowych ubiorów własnego wyrobu dla mężczyzn i dzieci, jakoteż sprowadzanych z Wiednia. Jestto więc pierwszy taki magazyn założony podług istniejących wielu takich magazynów żydowskich, z tą jednak różnicą, że kupione u mnie towary są lepsze i trwalsze i o wiele tańsze, o czem Szan. P. T. Publiczność się już przekonała. Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy upraszam uprzejmie o takowe i nadal kreśląc się z uszanowaniem

PAWEŁ PIĄTKOWSKI

we Lwowie, przy ul. Krakowskiej l. 30–32.

Najlepsze i najtrwalsze

pompy

do celów przemysłowych i gospodarstwa miejskiego, jakoteż **motory i wodociągi** dla miast, wsi, dworów itp. urządza **A. KUNZ, fabryka w Hranicach (M. Weisskirchen).**

Prospekta darmo. 5741

Fotografia dla amatorów.

Uznane, znakomite **przyrządy fotograficzne salonowe i podróżne**, nowe niezrównane **momentalne** ręczne **przyrządy** tudzież **wszelkie fotograficzne przybory**

poleca

A. MOLL

c. i k. nadworny dostawca

w Wiedniu, I. Tuchlauben 9.

Nauka bezpłatnie. — Na żądanie wielki ilustrowany cennik. — Ten dział handlowy założony został 1854 r.

Najlepsze nasiona

są do nabycia

W SKŁADZIE NASION

EDMUNDA MAUTHNERA

c. k. nadwornego dostawcy, **Budapeszt.**

Skład główny: 5884

Budapeszt

ul. Andrassy'ego 23

vis-à-vis Opery król.

Cennik główny bogato ilustrowany przesyła się na każde żądanie gratis i franco.

Praktyczne, ładne i tanie

Upominki z Wystawy i Pamiątki ze Lwowa

Popielniczki porcelanowe z kolorowanymi typami ludowymi lub z fotograficznymi widokami placów lwowskich 30, 50, 55, 75 ct.

Szklaneczki i kubki kolorowe, także płaskie kieszonkowe z polskiemi napisami 24, 32 35, 45 ct.

Garnuszki eleganckie majolikowe i także wazoniki, flakoniki itp. z napisami 33, 36 40, 60, 85 ct.

Talerze dla dekoracyi ścian.

Szklaneczki okrągłe, samo powstające z dowcipnymi wierszykami 30, 35, 40, 45 ct.

Solniczki maleńkie, porcelanowe w kształcie łabędzików, muszli itp. z łyżeczką 12, 28, 35 ct.

Popielniczki, wazoniki, żardinijerki, kałamarze itp. z kolorowym obrazkiem pawilonu przemysłowego Wystawy krajowej 50, 55, 75 ct.

Kwiaty porcelanowe. Szklaneczki likierowe lub całe garnitury ze szkła srebrzysto tkanego. **Trąbki porcelanowe w kształcie buteleczek** z polskimi wierszykami 10 ct.

KOSZYCZKI SZKLANNE jak weneckie 47 i 85 ct.

Owoce woskowane, jako doskonała imitacja świeżych (także jako (skarbonki) 30, 35, 40, 45 ct.

Kryształowe rżnięte **szklanki** odzwierściadlające na złotem tle kwiaty w żywych kolorach zł. 1·80, 2·—, 2·15 itd.

Ramki do fotografij lub do luster z majoliki kołomyjskiej zł. 1·10 i 2·20.

Filiżanki szklanne w rozmaitych kolorach 60, 75, 1·25 itd.

Wielki wybór rozmaitych innych większych lub mniejszych stosownych przedmiotów.

Ceny stałe — dla wszystkich jednakie.

Sprzedaż w moim handlu przy ulicy Trybunalskiej (prowadzącej od kościoła Jezuitów do Rynku) jakoteż po tych samych cenach na placu Wystawy w pawilonie przemysłowym, grupa XIII. 5979

KAZIMIERZ LEWICKI

główny skład dla Galicji porcelany, szkła i towarów mieszanych.

Ceny zniżone o 15%.

TOWARZYSTWO POWROZNICZE

w Radomiu

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie — poleca swoje

roby powroźnicze i sieciarskie

tudzież **pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze, sieci do polowania i rybołostwa**, oraz wszelkie ozdobne wyroby szpagatowe.

Towarzystwo wybudowało hale na wzór zagranicznych, sprowadziło ulepszone maszyny, w ogóle uczyniło wszystko, czego postęp i udoskonalenie wymaga. Roboty wykonywane bywają pod nadzorem instruktora powroźnictwa przez Wysoki Wydział krajowy mianowanego. W myśl zarządzenia c. k. gen. Dyrekcyi kolei państwowej w Wiedniu z dnia 28 października 1893 l. 150100 spowodowanego podaniem naszem, uzyskała podpisana Dyrekcya na korzyść Szan. naszych odbiorców przewozowego frachtu od towarów powroźniczych przez Towarzystwo przesyłanych, a to w wysokości około 30%.

Towarzystwo posiada swe składy komisowe: *we Lwowie* Centralny Bazar krajowy; *w Przemyślu* Bazar im. Zyblikiewicza; *w Stanisławowie* Bazar powiatowego towarzystwa handlowego; *w Tarnowie* handel A. Świderskiego; *w Radziechowie* Bazar miejski. 5232

Cenniki gratis i franco.

DYREKCYA:

Marceli Świechowski. *Ks. Leon Pastor.*

Z okazyi cesarskiej podróży!

zapraszamy wszystkich zwiedzających wystawę do przekonania się o taniości podziw wzbudzającej towarów jesiennych i zimowych, które już nadeszły.

Następujące towary sprzedajemy jak długo zapas starczy:

1000 modnych **mufów** dla pań i dzieci 1·20, 1·50, —·2, i —·5 zł.
1000 **czapek futrzanych** dla pań i dzieci po 1·20, 1·80, 2·20, do —.4 zł.
1000 flanelowych i sukiennych **bluzek** na jesień i zimę 2·50, —·3, i —·6 zł.
500 **halek** włóczkowych 2·50, —·4 zł.
1000 **chustek** himalaja lepszy gatunek —·75, 2·25, do —·4

Konfekcya dla dzieci.

4000 najmodniejszych sukienek na jesień i zimę 1·80, 2·50.
1000 modnych **płaszczyków** na jesień i zimę od 4 złr. i wyżej.
3000 **ubrań dla chłopczyków** we wszystkich wielkościach po 1·80, —·2, —·3 i wyżej.

Szczególne nowości:

wstążki, koronki, woalki, kapelusze damskie i dzieciane, rękawiczki glace, duńskie, wełniane i jedwabne, chustki, pończochy, parasole do deszczu, bluze jedwabne i wełniane, szlafroki, kostyumy i negliże.

nadeszły właśnie we wielkiej ilości i uzupełniają się codziennie

Szczególniejsza hurtowna sprzedaż okazyjna w oddziale

firanek, kap i dywanów.

5000 kap na stoły po 75, 1·20, 1·90, 2·50.
4000 kap na łóżka po 2·—, 2·50, 3·—, 3·50, 4·—.
300 garniturów **„Louvre"** na łóżka, składających się z dwóch kap na łóżka i 1 na stół, tkanych nie drukowanych, wszystkie 3 sztuki razem 5 złr.
200 garniturów **„Bourett"** tkanych, składających się z 2 kap na łóżka, 1 na stół, wszystkie 3 sztuki razem 6·—, 8·—, 9·— i wyżej.
3000 **sztuk portjer** w różnych barwach po 95, 1·20, 1·50, 2 i wyżej.
900 par **firanek koronkowych** zawsze składających się z 2 części 1·25, 1·50, 2·— i wyżej.
300 **kołder z wełnianego atłasu** we wszystkich barwach po 5·50, 6·50.
200 prawdziwych **kołder podróżnych (Jägera)** 2 metry długich 3·50, 4·50, 5·75, 6·75.
1000 **koców flanelowych** w najlepszym gatunku, 2 metry wielkie po 2·80, 3·50.
500 **dywaników** pod i nad łóżka po 1·50 i 2·—, strzyżone po 2·50, 3·— i wyżej.
300 **dywanów** na ścianę o deseniu perskim, w kwiaty lub figury po zł. 4·—, 5·—, 6·—, 6·50 i wyżej.
80 **dywanów salonowych i kościelnych** przed ołtarz, 3 metry długich, strzyżonych 22 złr.
200 **dywanów do pokojów jadalnych** 2·50, 3 metry wielkich do 6 złr.
300 **dywanów pół-salonowych** 6·25, 7·— i wyżej.
1000 resztek **chodników** 8—10 metrów złr. 2·50 i wyżej.
400 prawdziwych, długich chińskich skór kozich, naturalnych 5·50. Skórki Angora 2·— i 2·50.
Derki do podróży 3·50, 5·—, 6·—, z imitacyą skóry tygrysiej 7·50 i wyżej.
Dywany salonowe we wszystkich rozmiarach po 5½ metra dł.; **Potjery i firanki koronkowe** aż do najlepszych sort.

Wszelkie z prowincyi nadsyłane zlecenia załatwia się najsumienniej i jak najrychlej.

Z najgłębszym szacunkiem 5563

Zarząd magazynu au Louvre we Lwowie, plac Kapitulny 3.

Wielka Lwowska Loterya Wystawowa.

Ostatni miesiąc! Główne wygrane **Ostatni miesiąc!**

60.000, 10.000

złr. 5.000 złr.

w gotówce z potrąceniem tylko **10%**. 5382

Lwowskie Losy Wystawowe po 1 złr. polecają:

M. Jonasz, Sokal & Lilien, Jakób Stroh, A. Ch. Werfel.

Do nabycia także w Administracyi *Gazety Narodowej.*

Nowości!

na suknie damskie

wełniane i bawełniane

poleca najtaniej

M. BAŁŁABANA Następca

M. LUDWIG

Lwów plac Maryacki l. 8 5197

Na żądanie próbki franco.

Kompletne wyprawy ślubne.

W niedziele i święta Magazyn zamknięty.

JAN IHNATOWICZ

31 poleca

najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe,

odszczególnione 10 medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania, mianowicie:

Perfumy: jaśminową, fiołkową, różaną, rezedową, konwaliową Ylang-Ylang, Opoponax, Jockey Club, heliotropową, Ess Bouquet, piżmową, Millefleurs, itp. Flakoniki po 25, 40, 75 ct. 1 złr. 1.50 itd.

Perfumy królowej Marysieńki wyśmienite. Flakon 2 złr.

Woda lwowska, powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakonik mniejszy 80 ct., większy 1 złr. 50 ct.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 ct., większy 1 złr. 80 ct.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa**, są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct., złr. 1.20.

Wody kolońskie przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 25, 40, 50, 80, 1 złr., 1.50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, i ulica Halicka róg Boimów. W KRAKOWIE: Sukiennice l. 20; w CZERNIOWCACH: Rynek l. 2;

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostas.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.